

Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

groszy

ROK IV.

NIEDZIELA, 14 LIPCA 1935

NR. 190

Katastrofa samochodowa kanclerza Austrii

Żona kanclerza zginęła na miejscu

Wiedeń, 13. 7. Tel. wł.
Wczesnym popołudniem Wiedeń został zaalarmowany wiadomością o katastrofie



Kanclerz Schuschnigg.

13-tej, niespodziewanie szofer stracił panowanie nad kierownicą i wóz, jadący z dużą szybkością, uderzył całą siłą w drzewo. Żona kanclerza, pani von Schuschnigg, została zabita na miejscu. Kanclerz doznał stosunkowo lekkich obrażeń, dostał jednak silnego szoku nerwowego. Syn kanclerza jest ranny, córka wyszła z katastrofy cała. Szofer jest ciężko ranny, stan jego jest bardzo groźny.

Ciało pani Schuschnigg złożono w kaplicy pogrzebowej w Ebelsberg, kanclerza przewieziono do szpitala w Linzu.

Jak przypuszczają, przyczyną wypadku było, że szofer dostał porażenia słonecznego i stracił panowanie nad kierownicą. Kanclerz Schuschnigg zawdzięcza ocalenie tylko przypadkowi, że drzwi limuzyny w chwili uderzenia o drzewo otworzyły się i kanclerz siłą uderzenia wyrzuty został z wozu na łękę.

Na polecenie prezydenta Miklasa minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg zwołał natychmiast radę ministrów,

celem naradzenia się nad sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek katastrofy. Stan fizyczny kanclerza Schuschnigga jest bo-

wiem względnie dobry, doznał on jednakże tak silnego wstrząsu nerwowego, że prawdopodobnie będzie musiał wyjechać na dłuższy urlop. Zastępować go będzie wicekanclerz ks. Starhemberg, który przebywa obecnie w Wenecji. Po wicekanclerza wysłano specjalny samolot, to też jego przyjazd spodziewany jest jeszcze dzisiaj wieczorem. Minister Fey został odwołany z urlopu.

Wiadomość o katastrofie wywołała w Wiedniu wstrząsające wrażenie.

Linz, 13. 7. Tel. wł.

Kanclerz dr. Schuschnigg przyszedł do siebie o tyle, iż można go było zawiadomić o śmierci małżonki. Kanclerz stracił świadomość do tego stopnia, że nie przypomina sobie ani przebiegu katastrofy, ani nawet tego, że w ogóle przechodził katastrofę. Syn kanclerza, który odniósł ciężkie okaleczenia twarzy, poddany został operacji. Badanie szofera wykazało, że doznał on porażenia słonecznego wzroku i w ten sposób wpadł na drzewo.



Wicekanclerz ks. Starhemberg.

samochodowej, jakiej uległ kanclerz Schuschnigg wraz z rodziną.

Rano kanclerz opuścił Wiedeń samochodem w towarzystwie żony, córki i syna, towarzysząc im w drodze na wakacje. W pobliżu Ebelsberg koło Linzu, około godz.

PODZIĘKOWANIE.

JWiel. Panu Dr. Hałusze, prymarjuszowi Szpitala Powsz. w Białej za wyleczenie mojej żony i córki z bardzo ciężkiej choroby, za bardzo troskliwą, a przede wszystkim nader umiejętną opiekę lekarską, zaś Wielce Czcigodnej i Przeważającej Siostrze Tekli z oddziału chorób zakaźnych tegoż Szpitala, za pełne poświęcenie, naprawdę gorliwe pielęgnowanie ich, tak ciężko chorych, składamy „Serdeczne Bóg zapłać!”

Tomasz Hałat w Kętach,
mistrz piekarski.

Książęcy ślub

Rzym, 13. 7. Tel. wł.

Z Turyuu donoszą: Całe miasto żyje pod znakiem uroczystości ślubnych księżniczek Marii Adelajdy Sabaudzkiej z księciem Leonem Massimo. Ślub odbędzie się w obecności królewskiej pary włoskiej w kościele zamkowym letniej rezydencji króla Wiktora Emanuela, San Rossore. W pałacu Chiabrese odbyło się wielkie przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie rodziny panującej, krewni pana młodego, oraz wyższe osobistości Turyuu. W wielkiej sali zamku wystawiono podarki ślubne. Księżna Maria Adelajda jest córką zmarłego księcia Genui, wuja króla Wiktora Emanuela. Liczy ona 31 lat, a jej narzeczony, ks. Leon Massimo Anticoli Corrado, 39 lat.

Ustąpienie Ryszarda Straussa

Berlin, 13. 7. Tel. wł.

Ryszard Strauss ustąpił ze stanowiska prezidenta Izby Muzycznej Rzeszy i prezidenta korporacji kompozytorów niemieckich Minister Propagandy, Goebbels mianował prezydentem Izby Muzycznej Piotra Raaba.

Krwawe walki uliczne w Europie i Ameryce

L o n d y n, 13. 7. Tel. wł.

W północno-irlandzkim mieście, Belfast, doszło ubiegłej nocy ponownie do krwawych walk ulicznych między przeciwnikami politycznymi. W toku walk padło także kilkanaście strzałów rewolwerowych. Dwie osoby zostały zabite, a ponad 40 osób odniosło rany.

L o n d y n, 13. 7. Tel. wł.

Jak donoszą z Takomy w Stanach Zjednoczonych, doszło tam do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami przedsiębiorstw drzewnych a policją. W czasie walk padło sześću ciężko

rannych i wielka ilość łez rannych demonstrantów. Policja przywróciła spokój, przy pomocy gazów łzawiących. Atak nie oszczędził przy tym mieszkańców okolicznych domów.

Strajkujący domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy, oraz podwyżki zarobków.

Paryż, 13. 7. PAT.

W Montagne du Nord doszło do bójki pomiędzy członkami Croix de Feu a grupą 300 „antyfaszystów”, którzy nie chcieli dopuścić do zebrania, zwołanego przez Croix de Feu. Przywódca tej or-

ganizacji, radny Pailhauz został poważnie ranny w głowę. Aresztowano kilka osób.

Niepopularność b. cesarza

Kolonja, 13. 7. PAT.

Na zjeździe dawnych żołnierzy jednego z pułków nadreńskich, gen. von Oldtmann, zaproponował wysłanie telegramu do b. cesarza Wilhelma. Część obecnych, przeważnie członkowie narodowo-socjalistycznego „Kyffhaeuserbundu”, ostro zaprottestowała przeciw temu. Wobec takiego obrotu sprawy gen. von Oldtmann zrzekł się prezesury.

Pożar zbiorników alkoholu

Paryż, 13. 7. Tel. wł.

Nad okrugiem Gisord przeszła wczoraj gwałtowna burza, która największe spustoszenia wyrządziła we wsi Etrepagny, gdzie zanotowano aż 30 uderzeń pioruna. Od pioruna zniszczonych zostało kilka zagrod.

Z tego samego powodu wybuchł również wielki pożar w miejscowej gorzelni. Całej wsi groziło ogromne niebezpieczeństwo w razie wybuchu zbiorników, zawierających 15.000 hl. alkonolu.

Straż ogniowa, chcąc uratować wieś, przekopała od gorzelni do pobliskiej rzeki rów, którym spuszczone alkohol, przyczem zamknięto służby, aby nie zatruć wody w całej rzece.

Utworzyło się ogromne ogniste jezioro, z którego buchały słupy płomieni na wysokość 15 metrów.

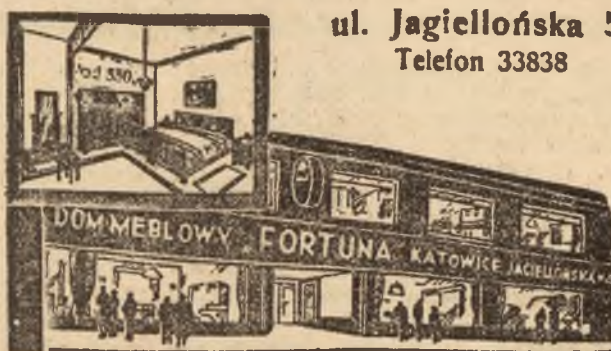
MEBLE

pod względem cen, jakości i warunków spłaty
bez konkurencji

sprzedaje

DOM MEBLOWY „FORTUNA” KATOWICE

ul. Jagiellońska 5.
Telefon 33838



Od
zł. 10.-
miesięcznie
począwszy

Za
gotówkę
10%
rabatu

UWAGA! Przyjmujemy jako wpłaty przy zakupie obligacji Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej.

Niedziela
14
Lipiec
1935

Dziś: Bonawentury
Jutro: Henryka ces.
Wschód słońca: g. 3 m. 3f
Zachód: g. 19 m. 52
Długość dnia: g. 16 m. 21

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

KATOWICE. Capitol: „Aigo” (Człowiek dwóch światów). Casino: „Mezycyżni w niebezpiecznym wieku”. Colosseum: „Rumba”. Union: „Pat i Patachon jako jazzbandziści”. Dehina: „Ty moje marzenie” i „Bez honoru”. SIEMIANOWICE. Kameralner: „Sobowót królewski”. MYSŁOWICE. Odeon: „Zmiana serc” i „W 80 minut dookoła świata”. Hehos: „Kuszenie szatana” i „Dziewczyna z krainy burz”.

CHORZÓW I. Apollo: „Teraz i zawsze” i „Porwól się kochać”. Colosseum: „Wszyscy ludzie są wrogami”. „42-ga Ulica” i „Dla Ciebie śpiewam”.

RUDA. Apollo: „Jaka małe pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „1000 i druga noc” i „Fizje towarzyskie”.

CHOPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARN. GÓRY. Nowości: „Czarny kot” i „Zemsta Inżeniera” od 12 do 15 bm.

LUBLINIEC. Apollo: „Wła Villa”.

RYBNIK. Palac: „Noc na Transatlantyku” i „Tygodnik”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Doświadczenia”.

KNUROW. Śląskie: „Pat i Patachon jako jazzbandziści” i „Nadja”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziewczyna z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jaki królewski morderca” i „Dona Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Sprytna dziewczyna” i „Dziś i jutro”.

RADZIONKÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W obłoku dzwoni”.

RADIO.

NIEDZIELA, 14 LIPCA 1935 R.

Katowice. 8.30 Audycja poranna. 10.00 Odczyty otwarcie jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Augustowszczyzna — kraina lasów i jeziorów”. 12.30 Poranek symfoniczny Orkiestry P. R. 13.00 „Flego, burzyiciel Bastylli”. 13.20 P. Mendelssohn-Bartoldy: Symfonia szkocka. 14.00 Koncert orkiestry T-wa Mandolinistów „Halka” z Rodzienia. Szopenia. 15.00 O podorywkach i uprawie popiołów. 15.16 Płyty. 15.35 Płyty. 15.45 Porady weterynaryjne. 16.00 Recital fortepianowy. 16.25 Chór Juranda. 17.30 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 W obłazach harcerskich — transm. ze Spale. 18.30 Cała Polska śpiewa. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i hojki Śląskie. 20.10 Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. 21.00 Transm. ze Spale. 21.45 Na wesolej lwowskiej fali. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 Nasza muzyka gra. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

— Z PALESTYNY. Bawiący w Polsce sekretarz Palestyńsko-Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Tel-Aviv, p. Grosskopf, odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach konferencję, informując się o możliwości wywozu do Palestyny produktów z terenu Śląska.

— KONCERT ORKIESTRY POLICYJNEJ W KATOWICACH. Dzisiaj, 14 bm. popołudniu odbędzie się w razie pogody koncert orkiestry policyjnej w restauracji na Buglowiznie. — Wstęp 20 gr. od osoby. Na miejscu: zabawa oraz strzelanie o nagrody. Dochód przeznaczony na dwory i sieroty po zmarłych policjantach.

— WYAJZD I POWRÓT Z GORZYCY. — Miejski Urząd Opieki Społ. w Katowicach komunikuje, że w piątek, 19 bm. wyjeżdża 120 dziecięcy szkolnych zakwalifikowanych przez lekarzy do uzdrowiska na 4-tygodniową kurację do Gorzyc. Rodzice z dziećmi, wyznaczeni na wyjazd, winni stawić się w powyższym dniu punktualnie o godz. 11 na dworcu w Katowicach w hali dawn. IV klasy. Wyślą dnia 17 ub. m. przez Urząd do Gorzyc chłopcy, wracając dnia 16 bm. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie dzieci w hali dworca dawn. III klasy w Katowicach w dniu tym o godz. 19-tej.

— P. OSTROWSKA ANNA z Chorzowa IV prosi nas o wyjaśnienie, że wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach została zwolniona z pod zarzutu paserstwa, a nie kradzieży, jak mylnie informowano. Uwolnienie od winy i kary nastąpiło spowodu zupełnego braku dowodów.

— HUTA „FALVA” przyjęła w ostatnich dniach spowodu zwiększonych zamówień kilkudziesięciu robotników.

— NA KOP. „HILEBRAND” w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla, zasypany został górnik Augustyn Dohn. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej z pod zwalów węgla wydobyto już tylko zwłoki zasypańca.

— NA KOP. „NIEMCY” w Świętochłowicach zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ górnik, Karol Słowik, doznając zmiążdżenia miednicy, wskutek uderzenia przejeżdżającym wagonem. Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Spółki Brackiej.

— Z FRANCJI I KANADY. W piątek przejechało przez punkt graniczny w Łagiewnikach, w pow. świętochłowickim, 120 emigrantów polskich z Francji oraz 2 emigrantów z Kanady.

Dobrowolny arbitraż w sprawie urlopów w przemyśle śląskim

Jak wiadomo, rokowania związków zawodowych na Górnym Śląsku z pracodawcami w sprawie udzielania urlopów robotniczych oraz ustalenia wysokości wynagrodzenia za urlopy, odroczone zostały wobec rozbieżności zdań do piątku wieczora.

Pracodawcy, jak, wiadomo, stoją na stanowisku, że ustawa o urlopach obowiązywałaby najwcześniej od 15 lipca br. dla

tej kategorii robotników, którzy w ub. roku w czasie od kwietnia do czerwca znajdowali się na urlopie turnusowym, dla innych zaś robotników po roku po powrocie z urlopów turnusowych. Wynagrodzenie za dni urlopowe wynosiłoby przy obecnych świętówkach i bezpłatnych urlopach turnusowych najwyżej 50 proc. zarobku dniówkowego.

Podczas piątkowej wieczornej konferencji z przedstawicielami pracodawców, również nie osiągnięto żadnego porozumienia, wobec czego obie strony postanowiły zwrócić się o interwencję do Komisarza Demobilizacyjnego.

Zgodnie z tem postanowieniem odbyła się w sobotę o godz. 10 przedpoł. w biurze Komisarza Demobilizacyjnego mż. Maskego, czterogodzinna konferencja, najpierw z pracodawcami, a następnie z przedstawicielami związków robotniczych.

W wyniku tej konferencji postanowiono wyłonić z łona Związku Pracodawców oraz Związków Zawodowych dobrowolną komisję rozjemczą, która pod przewodnictwem nac. Urzędu Górniczego, inż. Kossutha, rozpatrzyłby sporne kwestie i doprowadziłby do ugodowego załatwienia spornych kwestyj. Obecni na konferencji przedstawiciele wszystkich organizacji zawodowych oraz pracodawców, wyrazili na to swą zgodę, z wyjątkiem Centr. Zw. Górników, który zastrzegł sobie czas do namysłu do poniedziałku rana. Tak więc prawdopodobnie już w następnym tygodniu sprawa urlopów w przemyśle będzie prawdopodobnie załatwiona ugodowo.

Mieli szczęście w nieszczęściu Katastrofa samochodowa w Kobjorze

W piątek popoł. na szosie asfaltowej w Kobjorze, w pow. pszczyńskim, wydarzyła się katastrofa automobilowa, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach. Około godz. 17-tej przejeżdżało tam w szalonym tempie auto osobowe, Śl. 3638, kierowane przez 39-letniego Rudolfa Kanię z Tychów, przyczem wskutek nadmiernej szybko-

ści na zakęcie szofer stracił panowanie nad kierownicą i wóz wpadł na przydrożne drzewo.

Wskutek zderzenia samochód przewrócił się kołami do góry, a Kania i niejaki Rudolf Wala wyrzuceni zostali na jezdnię, nie odnosząc na szczęście żadnych poważniejszych okaleczeń. Samochód został częściowo zniszczony

Hochstapler Juan Chomski przed Sądem Apelacyjnym

Jak się dowiadujemy, dnia 16 bm. przystąpił Sąd Apelacyjny w Katowicach, jako II instancja, do rozpatrywania głównej sprawy międzynarodowego hochstaplera, występującego w roli „doktora medycyny”. Juana Chomskiego, oskarżonego o oszustwa matrymonialne. Jak swego czasu informowaliśmy, Chomski skazany został swego czasu za oszustwa matrymonialne, oraz za zwykłe oszustwa na 3 lata aresztu, przyczem sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące.

Chomski przebywa obecnie w więzieniu katowickim i udaje „warjata”. Ostatnio strażnik więzienny zauważył

około godz. 3 nad ranem Chomskiego, wiszącego w swej celii na prześcieradle, przyczepionem do centralnego ogrzewania. Strażnik mniemając, że Chomski zamierza popełnić samobójstwo, zaalarmował władze więzienne, oraz oddał rzekomemu wisielca. Później jednak okazało się, że Chomski nie zamierzał wogóle popełnić samobójstwa, bowiem prześcieradło założył sobie pod brode, równocześnie jednak nie zawiązał pętli, która by ścisnęła gardło. Choćby więc Chomski był wisiał przez kilka godzin na prześcieradle, nie byłby zmarł.

Pozatem, lekarz więzienny stwierdził, w jaki sposób Chomski wywołał u siebie krwotok. Jak swego czasu pisaliśmy, Chomski spowodował krwotok, został przewieziony do szpitala, gdzie następnie potrafił zmylić czujność policjanta i zbiegł do Warszawy, gdzie go ponownie aresztowano. Jak się obecnie okazało, Chomski zranił sobie ostrym narzędziem nogę. poczem wyciągał z ranki

krw i wypływał do butelki. Po napełnieniu butelki krwią, oszust zawartość jej wlewał sobie do ust, a następnie, wypływając krwią, symulował krwotok.

Żona oszusta wszczęła — jak informują — przeciwko niemu kroki rozprawowe. Proces apelacyjny budzi wielkie zainteresowanie, a ponieważ apelację wniósł również prokurator, nie jest wykluczone, że kara zostanie podwyższona. (s)

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

KTO BĘDZIE PIERWSZY?

Katowicki międzynarodowy turniej zapasów czy zbliża się już ku końcowi. Kto zdobędzie pierwsze miejsce? — oto pytanie, które frapuje od kilku tygodni bywalców zapasów. Dziś trudno stawić jakieś horoskopy. Każdy biorący udział ma jeszcze szansę, tembardziej, że tak Krauzer, jak Kajzer, Tornow, Szymkowski i Szczerbiński mają bardzo poważne szanse.

W piątek wieczorem Kajzer pokonał Travagliniego, mimo, że ostatni często zapominał się, dając upust swojemu temperamentowi.

Doskonałe zadebiutował Szczerbiński w spotkaniu z Schikatem. Po bardzo ładnej i stojącej na wysokim poziomie — walce, zwyciężył w 19 min. Szczerbiński.

W sobotę w obecności wypełnionej po brzegi publicznością sali odbyło się spotkanie pomiędzy Szymkowskim i Travaglinim. Obaj nie przebiegali w środkach; niejednokrotnie walka toczyła się w ramach niedozwolonych. Zupełnie niespodziewanie Travaglini poznał słabą stronę olbrzyma i odniósł zwycięstwo wskutek poddania się Szymkowskiego w „kluczu”. Tornow zwyciężył ambitnie walczącego Zejziga, przyczem wysunął się bez porażki na pierwsze miejsce w turnieju.

Dziś odbędą się cztery walki decydujące. Na czoło wysuwa się walka Szczerbińskiego z Niemcem Kajzerem. Jak wiadomo, Szczerbiński specjalnie dla tej walki przybył do Katowic, należy więc spodziewać się niezwykle zaciętej i emocjonującej walki. Po raz pierwszy w sezonie tym będziemy świadkami walki szwajcarskiej. Na wyzwanie Zejziga odbędzie się pomiędzy nim, a Krauzerem walka rosyjsko-szwajcarska na pasy. Travaglini spotka się z Kaziemierczukiem, a ciekawe, jak wypadnie walka wolno-amerykańska, decydująca, pomiędzy Szymkowskim a Grabowskim. Kierownictwo zapasów zaofiarowało 100 zł. dla zwycięzcy.

Urlopy turnusowe

Jak już donosiliśmy, wysłał kopalnia „Anna” w Pszowie z dniem 1 sierpnia 340 robotników na urlop turnusowy. Ponadto przewidziane jest również wysłanie na urlop turnusowy kilkuset robotników z innych kopalni. Według dotychczasowych wiadomości, urlopownicy zostaną robotnicy kop. „Ema” w Obszarach w liczbie 250 i z kop. „Rymer” w Niedobyczkach w liczbie 150. Robotnicy, zamierzający temi pogłoskami, wnoszą do mianodajnych czynników odpowiednie protesty. (r)

TRAGICZNY KROK STARUSZKA eksmitowanego z mieszkania

Dnia 11 bm. w godzinach wieczornych pasterze znaleźli w lesie pod Murckami zwłoki mężczyzny w podeszłym wieku, znajdujące się już w stanie silnego rozkładu. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policyjne wykazały, że są to zwłoki elektrotechnika Piotra Kubisty z Katowic, zamieszkającego do niedawna przy ul. 3 Maja 19. Zwłoki znaleziono w pozycji leżącej na wznak, obnażone do pasa i ubrane tylko w spodnie i trzewiki. Pod żebrami na lewym boku stwierdzono otwartą ranę. Obok zwłok, w odległości około metra przymocowana była do dwóch małych drzewek lusia myśliwska, której lufa skierowana była do Kubisty. Do spustu fuzji przymocowany był przez denatą sznurzek, długości półtora metra.

W czasie oględzin broni, znale-

ziono w komorze zamkowej wystrzeloną łuskę naboju myśliwskiego a pozatem ustalono, że denat pociągnął przy pomocy sznurka za spust i wystrzelił do siebie. Opodal leżała na ziemi marynarka K. oraz inne części ubrania wraz z dokumentami osobistymi. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz śledczych.

Jak w związku z tem informują, Kubista od dłuższego czasu cierpił na rozstrój nerwowy spowodu braku pracy oraz wyeksmitowania jego rodziny z mieszkania przy ul. 3 Maja 19. Rodzina Kubisty mieszkała w wspomnianym mieszkaniu już od przeszło 20 lat, obecnie jednak spowodu bezrobocia Kubista zalegał z zaplaceniem komornego, wobec czego został eksmitowany. Kubistowie, ludzie w podeszłym już wieku, na stare lata musieli się

wyprowadzić do rojącego się od robactwa pokoju wilgotnego i cierpieli tam strasznie. Nikt się tam nad nimi nie litował, ani też nikt nie pomyślał o pomocy dla nich. Wreszcie i z tej nory ich wypędzono.

Od tego czasu Kubista błakał się po mieście, podczas, gdy stara Kubistowa znalazła schronienie u córki. Kubista wreszcie pewnego dnia wystosował do żony list, donosząc, że nie może już więcej znieść takiego życia i, że popelni samobójstwo. Kubistowa jednak nie wzięła jego groźby na serio, sądząc, że mąż uda się z pewnością do krewnych o pomoc, i nie reagowała na list, aż wreszcie obecnie nadeszła wiadomość o samobójstwie Kubisty.

O bolączkach kolejowych na Śląsku kilka słów

Wywiad z przedstawicielem Dyrekcji Kolei

Zawsze po wprowadzeniu nowego kolejowego rozkładu jazdy otrzymujemy od naszych czytelników wiele skarg na zmniejszenie ilości pociągów ze szkoda dla warstw pracujących, dojeżdżających do swych warsztatów pracy. Przedewszystkiem żalą się nasi czytelnicy na to, że wskutek niedożonych połączeń zmuszeni są wiele godzin pozostawać poza domem, gdyż z miejsca zamieszkania muszą wyjeżdżać na kilka godzin przed rozpoczęciem pracy, a po skończonej pracy muszą znowu kilka godzin wyczekać na połączenia kolejowe. Dlatego też zwróciliśmy się do radcy D. K. P. w Katowicach, p. Borga, z prośbą o wskazanie nam przyczyn tych niedomagań. P. radca Borg chętnie udzielił nam żądanych informacji, którymi dzielimy się z czytelnikami.

— Panie radco, — pytamy — od czego zależy ilość pociągów w kraju?

— Ilość pociągów w kraju — odpowiada p. radca — uzależniona jest od potrzeb gospodarczych i od budżetu, jakim rozporządzają koleje. Wskutek kryzysu gospodarczego budżet kolejowy został znacznie ograniczony i dlatego też trzeba było zmniejszyć ogólną ilość pociągów. D. K. P. Katowice, zmniejszając ilość pociągów, nie stoi w żadnym stosunku do innych Dyrekcji Kolejowych, a to ze względu na charakter przemysłowy Górnego Śląska. W obrębie katowickiej Dyrekcji Kolei zmniejszono niewielką ilość pociągów.

Redukując ilość pociągów, dyrekcja miała na uwadze przede wszystkim potrzeby życia gospodarczego, a następnie potrzeby o znaczeniu ogólnopolskim, jak potrzeby szkolnictwa i t. p. To też idąc po tej linii, specjalnie ograniczono ruch pociągów w niedziele i święta, mając na uwadze, że lepiej jest ograniczyć rozjazdy rozrywkowe, aniżeli rozjazdy potrzebne dla życia codziennego. Z tego więc wynika, że nieraz pociągi, które, zdawałoby się, powinny odchodzić wcześniej ze względu na potrzeby gospodarcze, muszą odchodzić później, aby obsłużyć kopalnie i inne zakłady przemysłowe w znaczeniu dowozu lub odwożenia robotników.

— Czy stawianie wniosków — pytamy dalej — o zmianę już obowiązującego rozkładu jazdy jest celowe?

— Stawianie wniosków o zmianę już obowiązującego rozkładu jazdy — odpowiada p. radca Borg — jest niecelowe, gdyż rozkład jazdy jest uzgodniony z wszystkimi dyrekcjami kolei oraz z zagranicą. Wszystkie wnioski i zażalenia jednak są brane pod uwagę przy układaniu następnego rozkładu jazdy. Dąży się wntczas do tego, by życzenia i słuszne żądania szerokiej mas pracowniczej zostały w miarę możliwości uwzględnione. Oczywiście, że wiele takich wniosków jest nieuzasadnionych. Mam tu np. wniosek z 100 podpisami, w którym petenci domagają się przesunięcia czasu odjazdu pociągu o 3 minuty. Rozkłady jazdy właśnie ze względu na częste zmiany potrzeb komunikacyjnych, wywołane zamykaniem wzgl. otwieraniem kopalń i zakładów przemysłowych, dyrekcja będzie zmieniała cztery razy do roku, a mianowicie zmiany rozkładów jazdy będą następowały każdego

roku z dniem 2 września, 14 grudnia, 1 marca i 15 maja.

— Jak przedstawia się sprawa spełnienia niektórych pociągów?

— Rzecz naturalna, że bezpośrednim skutkiem zmniejszenia ilości pociągów jest przepełnienie pociągów kursujących, gdyż techniczne warunki i możliwości kolei nie pozwalają na nadmierne powiększanie składów pociągów. Przepełnienie w pociągach daje się zauważyć tylko na krótkich odcinkach, gdzie ruch kolejowy należy uważać niejako za „ruch tramwajowy”, zajmujący tylko kilkunastominutowy czas jazdy. Dodać należy, że to przepełnienie w pociągach panuje zazwyczaj pomiędzy godz. 7 a 8 rano i 15 a 16-tą, a więc w porach rozjazdów i dojazdów z ośrodków przemysłowych.

— Co robi dyrekcja, — pytamy — by przed wprowadzeniem w życie nowego rozkładu jazdy zapoznać się z potrzebami

komunikacyjnymi najszerzych mas ludności?

— Rok rocznie dyrekcja ogłasza ankietę na temat rozkładu jazdy. Z tej ankiety czerpie wskazówki co do potrzeb komunikacyjnych najszerzych warstw społeczeństwa. Dlatego też w ankietach tych powinny brać udział jaknajszersze koła. Oczywiście, że wyrażana w ankiecie myśl wzgl. życzenie nie może być brana pod uwagę z punktu widzenia osobistego, lecz z punktu widzenia ogólnego, z zwróceniem szczególnej uwagi na potrzeby komunikacyjne uczniów szkolnych i robotników.

— Ostatnio żalili się nasi czytelnicy z Lublińca, że jadąc z Lublińca do Częstochowy płaci się 2.90 zł., a w powrotnej drodze z Częstochowy do Lublińca tylko 2.20 zł. Skąd bierze się ta różnica?

— Na tej linii wprowadzono z dniem 1 lipca br. taryfę podmiejską. Jeżeli więc

pasażer wyjechał do Częstochowy 30-go czerwca br., płacił za bilet 2.90 zł., a gdy wracał 1 lipca br., zaliczono mu taryfę podmiejską, wobec czego zapłacił za bilet 2.20 zł. I w innych wypadkach mogą zachodzić drobne różnice w cenie. Pochodzi to stąd, że wskutek objazdu na stacjach w jedną stronę jazdy długość toru zwiększa się do 2 i pół klm., a to zaokrągla się następnie do 5 klm i dlatego jest różnica w cenie. To zdarza się, jednak bardzo rzadko. Poza to każdy pasażer powinien, kupując bilet, oświadczyć wyraźnie np.: „Proszę 3 kl. z Lublińca do Częstochowy przez Kalety”. W innym wypadku kasjer w pośpiechu może sprzedać bilet przez Herby, mimo, że pasażer jedzie przez Kalety.

Na tem zakończyliśmy naszą rozmowę i, podziękowawszy p. Borgowi za wyczerpujące wyjaśnienia, żegnamy się. Przytem nasuwa się nam myśl, że czytelnicy nasi powinni więcej uwagi poświęcić rozpiswanej przez dyrekcję kolei ankiecie na temat potrzeb komunikacyjnych, a wtenczas zmniejszy się liczba skarg na różne niedomagań, które po wprowadzeniu rozkładu jazdy zmienić się już nie dadzą. (s)

Jak się buduje dom własnym przemysłem?

Prywatna cegielnia p. Ośliszły w Rybnickim

Kryzys gospodarczy przyczynił się również do znacznego zahamowania ruchu budowlanego. Najwięcej został ruch budo-



Ogólny widok na prowizoryczną cegielnię p. Ośliszły.

wlany zahamowany w ośrodkach rolniczych Górnego Śląska, a w szczególności w powiecie rybnickim. Wpływa też jednak

na to dziwna polityka właścicieli cegielń, którzy niewiedomo czem się kierując, jedynym sprzedają cegły taniej, innym zaś drożej. Koszty transportu nie wchodzi tu w rachubę, gdyż zazwyczaj każdy rolnik, kupujący cegłę, sam odwozi ją sobie na miejsce budowy.

Mimo wszystko rolnicy radzą sobie jak tylko mogą, by jednak na swym terenie postawić domek nie drewniany, lecz murowany. W bardzo pomysłowy sposób poradził sobie rolnik Ośliszły z Jankowic w powiecie rybnickim. Na jego terenie, znajdującym się przy samej sosie stoi mały, niewygodny i nie całkowiec murowany domek. P. Ośliszły postanowił jednak za wszelką cenę wybudować sobie ładny i wygodny dom mieszkalny. Dlatego też wybrał się on do cegielni w Świerkianach Górnych, oddalonych od Jankowic około 14 klm. Jest to najbliższa cegielnia w tej okolicy.

Rolnik Ośliszły, zamierzając tam kupić cegłę, dowiedział się, że za 1.000 sztuk cegły będzie musiał zapłacić 23 zł. W pierwszej chwili kupił 1.000 sztuk cegły za tę cenę, jednak po przyjeździe do domu dowiedział się, że cegielnia ta wszystkim innym sprzedaje cegłę po 21 zł. za 1.000

sztuk. Pojechał więc spowrotem do cegielni i prosił o zniżenie mu tej ceny do 21 zł. Ponieważ jednak już 1.000 sztuk cegły kupił, a poza to chciał koniecznie budować dom, kierownik cegielni był zdania, że Ośliszły musi koniecznie i tak u niego kupić wszystką cegłę i dlatego ceny nie chciał obniżyć. Rolnik jednak uparł się i postanowił wybudować dom bez kupowania cegły w tej najbliższej w okolicy cegielni.

Od dawna już wiedział, że na jego terenie znajduje się wiele gliny. Postanowił więc to wykorzystać do wyrabiania cegły. P. Ośliszły przyjął trzech bezrobotnych, którzy domowym sposobem poczęli wypalać cegłę. Wybudowano więc suszarnię i prymitywny piec do wypalania, co w rezultacie dało zupełnie dobrą cegłę, której koszt własny za 1.000 sztuk wyniósł około 17 zł., a nawet jeszcze mniej. Kupione już poprzednio w cegielni 1.000 sztuk cegły za 23 zł. musiał jednak mimo wszystko p. Ośliszły odebrać i zapłacić, gdyż w przeciwnym razie naraziłby się na proces, który poza sprawieniem mu wielu kłopotów, przysporzyłby mu również znaczne wydatki na koszty sądowe.

Koszt produkowanych cegieł zmniejszył się znacznie i z tego powodu, że p. Ośliszły, wyrabiając cegłę tylko dla własnej potrzeby, a nie na handel, nie musiał wykupować świadectwa przemysłowego, oraz nie potrzebuje płacić od tej prowizorycznej cegielni podatków przemysłowych, obrotowego, dochodowego i t. p. Dla upewnienia się poinformował się dokładnie w Urzędzie Skarbowym, gdzie potwierdzono jego przypuszczenia w sprawie płacenia podatków.

P. Ośliszły zapewniał nas, że mimo wszelkich trudności dom jeszcze w bież. sezonie budowlanym stanie pod dachem, a w następnym roku będzie mógł już zamieszkać w wygodnym, murowanym domu. Obecnie jest on wdzięczny kierownikowi cegielni w Świerkianach Górnych za to, że nie obniżył mu ceny za 1.000 sztuk cegły do 21 zł., gdyż to właśnie naprowadziło go na myśl wybudowania własnej polnej cegielni, na czem oczywiście wiele zyskał.

Pomysł p. Ośliszły wzbudził wśród rolników powiatu rybnickiego wielkie zainteresowanie i dlatego nie jest rzeczą wykluczoną, że za jego przykładem pójdzie wielu innych rolników, zamierzających wybudować sobie nowe domy oraz zabudowania gospodarcze. (s)

Katastrofa motocyklowa

W piątek wieczorem wydarzył się w Kosztowach, w pow. pszczyńskim, wypadek motocyklowy. Ulicą Imielińską jechał z wielką szybkością motocykl Śl. 4189, kierowany przez Antoniego Szewczyka z Hołdunowa. Na tylnym siedzeniu znajdował się kolejarz Józef Paluch z Imielina. Nagle motocyklista stracił panowanie nad kierownicą, przyczem wjechał na przydrożne drzewo. Jadący na motocyklu Szewczyk i Paluch upadli, odnosząc ciężkie okaleczenia na całym ciele. Przemieszczający przypadkowo tą samą szosą autem dr. Filasiewicz z Nowego Bierunia zabrał rannych do szpitala w Murckach. Rannego Palucha odstawiono następnie do domu. Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że bezpośrednią przyczyną wypadku była wódka

Z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

UOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIAŁOŚCI HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SA ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



Zagadkowa zbrodnia w Czerwionce

Zabójca zbiegł do Niemiec?

W sobotę około godz. 5.30 rano, 19-letnia Szarlota Palarzówna z Czerwionki w pow. rybnickim zdała wraz z ojcem i młodszą siostrą na miejscową stację kolejową. Nagle w pewnej chwili wyskoczył z rowu przydrożnego na drogę niejaki Wacław Jelinek i trzema celnymi strzałami z rewolweru pozbawił Palarzówną życia, poczem zbiegł w kierunku lasów Bełkowskich.

Wkrótce potem zrozpaczony ojciec i siostra usłyszeli jeszcze jeden wystrzał z

rewolweru, wobec czego sądzili, że Jelinek prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Okazało się jednak, że J. zbiegł i strzelił po drodze jeszcze raz dla zmylenia czujności Palarza i córki.

W czasie niezwłocznie zarządzonego pościgu znaleziono w pobliżu miejsca zbrodni stare ubranie Jelineka, które miał na sobie podczas popełnienia zbrodni. Wobec tego zbrodniarz przebrał się w międzyczasie i będzie usiłował w przebraniu przedostać się przez granicę do Niemiec.

Wobec tego też zaalarmowano natychmiast wszystkie posterunki graniczne, którym polecono zbiegłego zbrodniarza przytrzymać na wypadek, gdyby miał się zjawić na granicy.

Jak informują, Jelinek, aczkolwiek jest żonaty, nie żyje z żoną i od pewnego czasu zawarł znajomość z Palarzówną, czemu stanowczo sprzeciwiali się rodzice jej. Prawdopodobnie Jelinek w ten sposób zemścił się za nieprzychylnie stanowisko rodziny Palarzów do niego. (r)

TAJEMNICA ŻEBRAKA

98)

STRESZCZENIE POZATKU POWIESCI.

Stary hrabia hiszpański Rodriganda był chory, a przytem ślepy. Córka jego, Róża, sprowadziła do ojca swego znajomego lekarza, Polaka Zorskiego, który stwierdził, że hrabiego da się wyleczyć i przywrócić mu wzrok. Rzekomy syn hrabiego i brat Róży, Alfonso, nie chce jednak dopuścić do wyzdrowienia hrabiego w obawie, aby nie został zdemaskowany. Mimo wszelkich przeszkód dr. Zorski wyleczył hrabiego. Pewnej nocy hrabiego uprowadzono z zamku. W jakiś czas później Róża dołano trucizny, pod wpływem której doznała pomieszczenia zmysłów. Wtedy Zorski zabrał ją, oraz kasztelan Alimpo i jego żonę Elwirę i przybył z nimi do Polski, do nadleśniczki, u której, jako krewnego, mieszkała matka i siostra Zorskiego. W leśniczówce tej udało się dr. Zorskiemu wyleczyć ukochaną Różę. Dwadzieścia lat przed temi wypadkami niejaki Helmer i pewien Indjanin uwolnili nad rzeką Rio Grande w Stanach Zjednoczonych dwie kobiety porwane przez Indjan z plemienia Komanszów. Kobiety te odwieźli do domu Petro Arbelez, który był ojcem jednej z uwolnionych, Emmy. Wkrótce Helmer pokochał Emmę z wzajemnością. Indjanin „Bawole Czoło”, który zaprzyjaźnił się z Helmerem, zaprowadził go do jaskini, w której mieściły się ołtarze skarby Indjan. Tam wdarł się hrabia Alfonso de Rodriganda, który zoczywszy Helmera, powalił go uderzeniem maczugi. Na to wszedł „Bawole Czoło”.

Dwoma skokami pantery stanął Indjanin przy Alfonsie i schwycił go. — Psie, co czynisz tutaj? — zawołał.

Zapytany nie zdołał wydobyć ze siebie ani słowa. Wiedział, że temu straszemu Indjaninowi nie sprosta. Był zgubiony, czuł to. Zimny dreszcz przebiegł mu po kościach. Począł się trząść jak w febrze.

— Zabięś go! — zawołał Bawole Czoło, wskazując na obok leżącego Polaka.

Ujawszy go za pierś, począł nim trząść, jak małym dzieckiem.

— Tak! — zajęczał hrabia.

— Dlaczego?

— Te... te oto skarby są tego winą! — tłumaczył się, jękając.

— Ha! Tyś jego wrogiem. Śmierci jego już dawno sobie życzyłeś. Biada ci! Biada!

Pochylił się i począł oglądać swego przyjaciela. Hrabia stał nad nim bez ruchu, jak posąg. Łatwo przecież mógł porwać za topór, leżący koło niego i poprobować przynajmniej walki. Lecz czar bogactw, leżących wokoło i nazwisko sławnego cibolero odjęły mu rozum, obezwładniły go zupełnie. Stało się z nim coś dziwnego: stan jego dałby się chyba porównać ze stanem ptaszka, który na widok grzechotnika i jego oczu zapomina, że mógłby ulecieć i czeka zelektryzowany wzrokiem tegoż na pewną zgubę, na śmierć.

— Nieżywy! — zawołał Bawole Czoło, podnosząc się. — Ja sam cię osądzę i przeznaczę ci śmierć, jakiej jeszcze żaden człowiek nie poniósł. Jesteś mordercą najszlachetniejszego i najlepszego myśliwego, jakiego ziemia nosiła, każę ci tysiąc razy umierać.

Stał przed nim ze skrzyżowanymi ramionami i utkwiał w mordercy wzrok przeszywający. Żył mu nabrzmiały, cała postać jego wysoka urosła jeszcze więcej.

— Ha! Drżysz? — rzekł z pogardą. — Jesteś robakiem nędznym, podłym tchórzem! Kto ci zdradził drogę do tej jaskini?

Zapytany milczał. Zdawało mu się, że sądny dzień nadszedł, że się znajduje wobec wyższego sędziego.

— Odpowiadaj! — zagrzynał głos cibolero.

— Karja! — wyszeptał hrabia.

— Karja? Moja siostra?

Tak!

Oczy Indjanina zaświeciły złowrogo, jakby tysiąc iskier z nich zamigotało.

— Czy mówisz prawdę? Może

kłamiesz? Zapewne wymieniasz moją siostrę, spodziewając się wskutek tego ułaskawienia?

— Mówię prawdę!

— Ha! Toś użył djablich sztuczek, by jej wyłudzić tę tajemnicę z El Reparó. Udałeś miłość ku niej?

Hrabia milczał.

— Mów! Tylko prawda zdoła twój los złagodzić. Czy wiesz jak umierać musisz?

— Powiedz mi! — prosił Alfonso, dygocząc ze strachu.

— Tutaj w górach na wyżynie znajduje się sadzawka wprawdzie niewielka, ale mieszka w niej dziesięć świętych krokodyli. W brzuchach ich grzebali dawniejsi władcy tego kraju wszystkich zbrodniarzy. Zwierzęta te już przeszło sto lat mają, a długi czas już pościły. Tam cię poprowadzę i na drzewie ponad wodą zawieszę, tak byś żył i wisiał ponad sadzaw-



Ujawszy go za pierś, począł nim trząść, jak małym dzieckiem

ka. Krokodyle będą się rzucały na ciebie, ale dosięgnąć cię całkiem nie będą w stanie. Będą się żarły pomiędzy sobą o ciebie, a ty będziesz wdychał ich smrodliwe wyziewy i długie dni i noce będziesz wisiał ponad nimi. Tam cię będzie parzył upał i słońce piekło, tam będziesz cierpieł głód i pragnienie, aż skonasz w straszliwych mękach. Dopiero gdy ciało twe rozpadać się zacznie wskutek zgnilizny, zostaniesz pożarty przez aligatory.

Alfonso słuchał tego z przerażeniem, niedającem się opisać. Język, niezdolny do mowy, ciążył mu jak ołów w ustach, nie mógł wymówić ani słowa prośby o miłosierdzie, tylko oczy pełne trwogi skierował ku sędziemu.

— Tylko otwarte wyznanie może złagodzić twój los! — ciągnął dalej Indjanin. — A więc mów! Mówiłeś mojej siostrze o miłości?

— Tak! — wyrzekł zapytany z trudem.

— Aleś jej nie kochał?

— Nie! — odpowiedział.

Przyznał się jak dziecko, nie śmiejąc wypowiedzieć ani słowa nieprawdy.

— A ona cię kochała? — badał dalej Indjanin.

I to pytanie potwierdził Alfonso szczerze.

— Gdzieś miał z nią schadzki?

— Przy oliwnych drzewach nad strumykiem pod hacjendą.

— Ha! Całowałeś ją, a chociaż nie żądałeś nic innego od niej, to przecież według zwyczaju tych krajów jesteś jej mężem. Obiecałeś jej się z nią ożenić?

— Tak!

— Kiedy zdradziła ci tę tajemnicę? — było dalsze pytanie Indjanina.

— Wczoraj wieczorem! — brzmiała odpowiedź.

— Czyś sam tutaj?

— Nie, ośmnastu Meksykańczyków mi towarzyszy.

— Aha, oni ci mają pomóc zabrać te skarby! Zdradziłeś im tajemnicę?

— Oni nie wiedzą, co mają nieść i o jaskinie tej również nic nie wiedzą.

— Gdzie są?

— Są niedaleko stąd, w niewielkiej odległości.

— Dobrze! Ten Polak teraz tu zostanie, a ty pójdziesz ze mną. Nie będę cię wiązał, bo i tak ująć mi nie możesz. Jesteś robakiem, którego jednym ściśnięciem potrafię zadusić. Chodź za mną!

— Co ze mną uczynisz? — pytał Alfonso pełen trwogi.

— Zobacysz!

— Zabij mnie lepiej zaraz tutaj!

— Oho! Uwiodłeś córkę Mizteków, to musisz naprzód odpokutować.

— W jaki sposób?

— Ożenisz się z nią!

nóż za pasem. Z błyskawiczną szybkością wskoczył na konia na tył przewodnika bandytów, wyciągnął nóż i wsadził mu go w łopatki, poczem złapałszy za cugle, pogonił jak strzałę, ale nie w kierunku hacjendy. Nie mógł opuszczać teraz góry tajemnic, by nie zdradzić jaskini. Dlatego popędził w kierunku małej rozpadliny, w której stały oba konie. Ta mogła go łatwo uchronić przed nieprzyjacielem.

Bandyci z początku zgłupieli, chwilę patrzeli na siebie, nie mogąc pojąć, co się stało, przyszedłszy jednak do siebie, wydali wrzask wojenny i popędzili za uciekającym. Był to błąd z ich strony nie do darowania. Zamiast spokojnie pozostać na miejscu i skierować strzelby w kierunku uciekającego, poczęli gonić galopem. Strzelali wprawdzie teraz za nim, jednak wskutek podskoków koni nie mogli dobrze celować i chybiał raz za razem.

Nagle Indjanin zwinął się z ręcznikiem z konia i zeskoczywszy, wpadł do krzaków, podczas gdy koń dalej popędził.

— Hurra! Za nim! Pomścić Kapitana!

Tak krzyczeli Meksykańczycy. I oni pozeskakiwali z koni i poczęli biec ku krzakom, za którymi zniknął był cibolero. Lecz zaledwie pierwsi w nie wpadli, huknął strzał, potem drugi, trzeci, czwarty i cztery trupy leżały na ziemi. Inni poczęli się cofać w tył z pośpiechem.

— Przekleństwo! — krzyknął jeden z nich. — Miał aż cztery strzelby.

— Do środka, zanim nabije na nowo! — zawołał drugi.

— Nie, idźcie na bok! — rzekł trzeci. — Ta rozpadlina za stromą, on tylko tędy może wyjść.

Podczas gdy pozostali na bok odeszli i naradzać się poczęli, miał Indjanin ukryty w krzakach na tyle czasu, by nabici powtórnie obie dubeltówki. Wyczołgał się znowu naprzód, by mieć dobry strzał, poczem znowu dał ognia. Nim Meksykańczycy mieli czas dalej się usunąć, padło znowu czterech trupem, zatem dotychczas zgładził sam jeden dzielny cibolero dziewięciu z nich.

Lecz czekało na nich jeszcze inne, wielkie niebezpieczeństwo.

Apasz ze swoimi dziesięcioma vaqueros i ciboleros mógł już dawno być na miejscu, ale Indjanin pobłądziła wskutek ciemności. Dlatego musieli nadłożyć spory kawał drogi tak, że przybyli już po Alfonsie i jego Meksykanach.

— Tutaj płynie potok! — rzekła Karja do Niedźwiedziego Serca. — Zaraz będziemy u jaskini.

Apasz począł dokładnie się rozglądać.

— Ugh! — zawołał i wskazał na ślady, widoczne na ziemi.

Jeden z vaqueros zeskoczył z konia i począł oglądać znaki.

— Tu nie było dwóch, lecz wielu ludzi! — rzekł wreszcie.

— Hrabia ze swoimi ludźmi! — odparł Niedźwiedzie Sercie krótko, wypuszczając znowu naprzód konia.

Wkrótce jednak znowu przystanął.

— Ugh! — zawołał po raz drugi.

Wskazał naprzód na miejsce, na którym leżało jakieś ciało. Natychmiast zeskoczyło paru vaqueros z koni i poczęło oglądać leżącego.

— Hrabia, hrabia Alfonso! — wołali ze zdziwieniem.

— Zraniony? — pytał Apasz.

— Nie widać żadnej rany,

— Nieżywy?

— Tak się zdaje.

Apasz potrząsnął głową niecierpliwie.

— Żywy! — rzekł. — Uderzony tylko. Związać go!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niesamowita katastrofa lotnicza

Śmiertelny skok z samolotu

Ateny, 13. 7. PAT.

Na lotnisku w Tatoi, koło Aten, w dniu 10 bm. rano wykonywał ćwiczenia akrobacyjne porucznik pilot, Carnavias z ppor. Colocotronisem, jako obserwator. Na wysokości 500 metrów pilot leciał głową w dół i nie zdołał przywrócić aparatu do normalnej pozycji. Obserwator, chcąc się uratować, skoczył z aparatu z wysokości 50 metrów. Spowodowało to odległości od ziemi, spadł chronnie zdążył się otworzyć i obserwator runął na ziemię, łamiąc sobie kręgosłup.

Wybuch w kopalni

Bruksela, 13. 7. Tel. wł.

W kopalni węgla w Laubonyer, w pobliżu Leodjum wydarzył się wybuch gazu, skutkiem czego 8 górników odniosło ciężkie rany. Pięciu z nich walczy ze śmiercią.

Fabryka papieru w płomieniach

Berlin, 13. 7. (PAT)

W Hannowerze wybuchł w fabryce papieru groźny pożar, który zniszczył doszczętnie większą część instalacji. Spłonęła wielka ilość papieru. Szkody sięgają 300.000 mk.

Podpalacz samochodów

Ateny, 13. 7. (PAT)

Dnia 11 bm. w południe przy ulicy George w Atenach, aresztowano nauczyciela Gropasa w chwili gdy zamierzał podpalić benzynę, którą napełniano rezerwuar wielkiego autobusu pasażerskiego. Aresztowanego natychmiast poddano badaniu, ponieważ zachodził podejrzenie, że należy on do szajki podpalaczy, która wywołała już dwa podobne pożary samochodów.

Śmierć na morzu

Hamburg, 13. 7. PAT.

W porcie Bremy wydarzył się tragiczny wypadek z 21-letnim stewarem z załogi statku „Żegluga Polskiej” s/s Wilno, Stefanem Szewczykiem.

Szewczyk, pragnąc się ochłodzić, skoczył do basenu portowego, gdzie prawdopodobnie, wskutek skurczu mięśnia sercowego, stracił władzę nad swymi ruchami i mimo pomocy jednego z marynarzy, który usiłował go ratować, zatonął. Zwłok dotąd nie znaleziono.

Obserwatora przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Lotnik natomiast spadł wraz z samolotem na krawędź dachu, gdzie zawiśł na pasie bezpieczeństwa głowa w dół. Z pozycji tej wyzwolili go nadbiegli żandarmi. Samolot uległ rozbiciu.

Rewizje i aresztowania w Warszawie

B. prezes „Bratniej Pomocy” w więzieniu

Warszawa, 13. 7. Tel. wł.

Władze śledcze w Warszawie dokonały licznych rewizji i aresztowań, wśród b. członków i sympatyków O. N. R. Między innymi aresztowano b. prezesa „Bratniej Pomocy”, studentów W. S. H. p. Wiktora Martiniego oraz studenta Uniwersytetu Warszawskiego, Józefa Banasa (Krak.

Przedm. 14). W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizje. Poza to przeprowadzono rewizję w lokalu koła chemików studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Podobno aresztowani pozostają pod zarzutem należenia do tajnej organizacji

Fala antysemityzmu w Niemczech

Propaganda nowych ograniczeń

Berlin, 13. 7. PAT.

„National Sozialistische Korrespondenz”, omawiając wypadki aresztowań i procesów przeciw osobom pochodzenia niearyjskiego, oskarżonym o wykroczenia seksualne, wyraża życzenie, aby „przedewszystkiem żydom zabroniono pod groźbą kary śmierci, wynajmować i podnajmować mieszkania aryjszkom, zatrudniać w gospodarstwach domowych personel nieżydowski, oraz udzielać po-

rad lekarskich lub adwokackich aryjszkom.”

Hamburg 13. 7. PAT.

Ostatnio daje się tu odczuwać fala antysemityzmu. Na przedmieściach Hamburga coraz częściej spotyka się porożepiane spisy sklepów żydowskich z wezwaniem do ich bojkotu. W pobliskich kąpieliskach Blamkenesee i Krupunder-See widać wielkie napisy, zabraniające żydom dostępu do kąpiel.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych między Belgią a Sowietami

Moskwa, 13. 7. Tel. wł.

TASS. oficjalnie komunikuje, że między ambasadorami sowieckim a belgijskim w Paryżu dokonana została wymiana dokumentów w sprawie przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Belgią a Rosją sowiecką.

Ambasador belgijski baron d'Hestroy przesłał ambasadorowi sowieckiemu, Potjemkinowi pismo, w którym komunikuje, że w następstwie

wymiany zdań z ostatnich tygodni, rząd belgijski pragnie z Rosją sowiecką nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne i wzajemnie wymienić ambasadorów. Ma on nadzieję, że między obydwojoma państwami nawiązane zostaną stosunki przyjacielskie, oraz stosunki gospodarcze. W odpowiedzi ambasador Potjemkin wyraził w imieniu swego rządu zadowolenie z powodu powzięcia tej decyzji przez rząd belgijski.

Sprawa Sejmu Śląskiego

Kalendarz wyborczy do Sejmu i Senatu

Warszawa, 13. 7. Tel. wł.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego nie jest narażone na spóźnienie. Przypuszczalnie należy, że p. wojewoda Grażyński, zajęty obecnie złotem harcerskim w Spale, nie życzy sobie żadnego opóźnienia wyborów do Sejmu Śląskiego. W

każdym razie koła półoficjalne zapowiadają, że z początkiem przyszłego tygodnia ustalony będzie kalendarz wyborczy do Sejmu i Senatu, natomiast nie wspominają o wyborach do Sejmu śl.

100 tysięcy ofiar powodzi

Katastrofalne skutki wezbrania rzeki

Tokio, 13. 7. (PAT)

Dzienniki w Tokio otrzymują z Hankou w Chinach informacje o powodzi, spowodowanej

wezbraniem fal rzeki Yank-Tse-Kiang, nie notowanej od roku 1931. Wody rzeki Yank-Tse-Kiang wystąpiły z brzegów i spowodowały ka-

Porozmawiajmy...

W świecie i w Polsce

Ostatnia statystyka bezrobocia, ułożona przez Międzynarodowe Biuro Pracy, a dotycząca już drugiego kwartału r. b. nie wykazuje istotnych zmian w sytuacji światowej.

Większość krajów wykazuje pewne zmniejszenie liczby bezrobotnych (Niemcy — do 2.751.239 zarejestrowanych w maju, Austria — do 372.141 zarejestrowanych, Anglia — do 2.044.752 zarejestrowanych w czerwcu itp.) wobec roku 1934.

Z drugiej strony szereg krajów wykazuje wzrost bezrobocia; do nich (prócz Polski) należą: Francja (wzrost o 106.843 zarejestrowanych wobec czerwca 1934; ogółem — 459.155), Hiszpania (o 37.554 do liczby 704.482 w kwietniu r. b. wobec kwietnia 1934), Holandia (o 58.274 do liczby 368.183 w maju r. b. wobec maja 1934), Szwajcaria (o 21.821 do liczby 65.908 w czerwcu r. b.), a dalej — Bułgaria, Węgry, Irlandia (Wolne Państwo), w Jugosławii. W Belgii wzrost bezrobocia zahamował się.

Polska wykazuje roczny przyrost o 115.193 do liczby 473.249 (maj).

Statystyka zatrudnienia jest nie mniej interesująca: na ogół wskaźnik zatrudnienia jest wyższy, aniżeli przed rokiem, lecz zatrudnienie spadło w trzech krajach „bloku złotego”: we Francji, Holandii i Szwajcarii.

W Polsce, oraz na Węgrzech, w Jugosławii i w Bułgarii wzrost wykazuje zarówno liczby bezrobocia, jak i zatrudnienia.

Przybyło nieco pracujących, ale przybywa i bezrobotnych. Międzynarodowe Biuro Pracy tłumaczy to zmianami w składzie ludności.

W Stanach Zjednoczonych stan jest taki sam jak przed rokiem.

Już to samo świadczy o konieczności zastosowania celowej polityki gospodarczej, uwzględniającej m. in. skrócenie czasu pracy.

Czy jednak we współczesnym ustroju jest to możliwe?

tastrófe, która zniszczyła całe prowincje Tien-Mien-Hsien, pozabawiając około 100.000 ludzi życia i niszcząc około milion domów. Hankou jest poważnie zagrożone powodzią. Woda osiągnęła 51 stóp i 1 cal ponad poziom normalny. Podniesienie się poziomu o dalsze 11 cali spowoduje kompletne zalanie Hankou. Miejskowe władze chińskie współpracują z władzami konsulatów zagranicznych i kontrolują przybór wody.

4.642 milj. długu

Warszawa, 13. 7. Tel. wł.

Na posiedzeniu komisji długów państwowych, sprawozdania ze stanu długów złożyli senator Laurysiewicz i poseł Holyński. Długi zagraniczne państwa polskiego zmniejszyły się w ciągu ub. półrocza o 49.800.000 zł. Natomiast długi wewnętrzne wzrosły o 134 milj. zł. Ogółem zadłużenie państwa polskiego wynosi poważną kwotę 4.642 milj. zł.

Humor

KELNER FILOZOF.

— Paniel — trytuje się gość w restauracji przy płaceniu rachunku.

— Pan dodał do sumy datę!

— A czy pan szanowny nie wie, że czas, to pieniądz?

GDYBY.

— Miałem wczoraj awanturę z Feliksem! Byłbym go zbił na kwaśne jabłko, żeby mnie nie powstrzymano...

— Kto cię powstrzymał?

— A on sam...

PO CO?

Państwo Wątróbscy przyjechali z córką zwiedzić Warszawę.

— Byli państwo na wystawie obrazów? — pyta ich znajomy.

— Poco? — odpowiadają państwo Wątróbscy. — Nasza córka sama umie malować landszafty!

DOBRE SERCE.

— Ja się ożenię tylko z bardzo bogatą kobietą!

— Taki jesteś chciwy?

— Nie! Ale nigdybym nie zniósł myśli, że moja żona nie ma zapewnionej egzystencji!

Daremnie starał się adwokat Cosinza ułagodzić wzburzonych, daremnie bronił jej całą potęgą swej wymowy, przysięgli uznali ją za winną morderstwa i Leontyna skazana została jednogłośnie na śmierć.

Przewodniczący zapytał Jej, czy protestuje przeciwko temu wyrokowi, lub czy zrobi podanie o ułaskawienie, ale ona odrzekła:

— Nie, jestem z wyroku bardzo zadowolona! W tydzień później miała być ścięta!

Odprowadzono ją znowu do więzienia, ją zaś upadłem się do swego mieszkania i jak nieżywy upadłem na kanapę. Ale wiedziałem, że nie wolno mi być chorym.

Musiałem ją ratować koniecznie! Jeżeli sprawiedliwości nie było dla niej, to zostawało ułaskawienie i o to musiałem się koniecznie wystarać. Łaska króla ochroni ją od okropnej śmierci z ręki kate, kara ta zmieniona zostanie na dożywotnie więzienie, to mi wystarczy.

Król włoski był przed dwoma laty w Wiedniu, odwiedził także mój teatr, kazał mnie sobie przedstawić i zasypał mnie komplementami. Mogłem się więc spodziewać, że jeszcze niezupełnie o mnie zapomni.

Posłałem się o audjencję i otrzymałem ją.

Król przyjął mnie bardzo łaskawie, podał mi rękę i pytał, jak mi się powodzi. Ale gdy wymieniłem tylko imię Leontyny zmarszczył czoło i rzekł niechętnie:

— Nie powinienes się pan wstawiać za tą osobą! Nie wiesz zapewne, kto to jest! Zasłużyła ona na tę karę. Liczne rodziny okryte są żałobą z jej

TU WYCIĄCI

— 172 —

— 169 —

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

SEN ŚMIERCI.

Teraz jeden tylko miałem obowiązek do spełnienia. Musiałem uczynić wszystko, co było w mej mocy, aby ulżyć nieszczęśliwej, a zawsze bardzo drogiej mi kobiecie.

Zaraz na drugi dzień udałem się do najslawniejszego adwokata, nazwiskiem Cosinza i powierzyłem mu obronę Leontyny. Musiałem mu dołączyć opowiedzieć całą sprawę, a gdy skończyłem, zamyślił się na chwilę i rzekł:

— Nie byłoby to wcale tak źle, gdyby nie chodziło o hrabinę Leontynę! Ów Edmondo zgrzeszył pewnie wiele względem tej kobiety, odegrał on bardzo dwuznaczną i brudną rolę w jej życiu, można więc morderstwo takie, popełnione w uniesieniu rozpaczy, wytłumaczyć! Ale, że to właśnie hrabina Leontyna, uczyniła...

— Czemu? Czy ona nie ma tak samo prawa do uniewinnienia, jak każda inna?

— Tak, tylko... nie zapominaj pan, że z jej powodu zrujnowało się dużo arystokratów włoskich... Kilku nawet, cały straciwszy majątek, odebrało sobie życie... Taką osobę surowiej ludzie sądzą i słusznie. Ona zniszczyła szczęście kilku rodzin, zmarnowała ogromne majątki i nie zasługuje na łaskę. Ale będę się starał uratować ją przynajmniej od śmierci na szafocie.

Potem zażądał bardzo znacznej sumy pieniędzy, którą mu natychmiast wręczyłem i był dość dyskretny, aby o nic już więcej nie pytać.

Jan Werner

Miasto płóciennych namiotów

Przed otwarciem złotu w Spale

Spała. 13. 7. (Tel. wł.)

Dosłownie w przeciągu kilkunastu godzin na terenach Spały wyrosło kilkudziesięciotysięczne „miasto namiotów”. Czwartek i piątek przeznaczono na zjazd drużyn złotych. Na polanach lasów spalskich dokonano mobilizacji naszej młodzieży z całej Polski, ba nawet z Europy. Ściągnęli również przybysze z Węgier, Czechosłowacji, Francji, Estonii, Danii, Anglii i t. d.

Jednotorowa linia kolejowa z Tomaszowa wykorzystana była przez te dwa dni do ostatecznych granic. Pociągi nadjeżdżały za pociągami, a perony zaludniały się setkami chłopców i dziewcząt.

Wyładunek idzie sprawnie i sprężysto. Zaledwie parowóz sapnie głośniejsze i zatrzyma się, że wszystkich wagonów wypływają się postacie w harcerskich mundurach, dźwigające plecaki. Drużyny ustawiają się na peronie, składają tornistry w dwuszeru i chłopcy tworzą rząd od drzwi i okien wagonu aż do wozów i samochodów, którym rymsztunek będzie przewieziony na miejsce obozowania. Skrzynki, namioty, latarnie, wiadra, kołty, wędruga z rak do rak, aż cały bagaż przeniesiony zostanie z wagonu na samochód. Opróżnienie pociągu nie trwa dłużej niż kwadrans. Puste wagony odjeżdżają, by ustąpić miejsca nowemu pociągowi, przywożącemu inne gromady harcerzy.

W przeddzień rozpoczęcia zjazdu polany i przestrzenie leśne pocięte już były siecią kółek i linek. Oznaczały one granice terenów, przydzielonych poszczególnym hufcom i drużynom.

Zielone gromady przybywały na swoje tereny i przystępowały bezzwłocznie do rozbijania namiotów. Wśród pokrzyków, piosenek i stukotu toporków wyrastały namioty jak grzyby po deszczu. Przechodząc drogą, przebył przed półgodziną, nie poznawało się miejsc, które z szumiącego wiatrem boru przekształciły się nagle w szumiące gwarem „miasteczka”.

Ale rozbicie namiotów — to dopiero pierwsza część pracy wytrawnego obozownika. Namiot obozowy nie tylko chroni przed nagłym deszczem, czy porywami silnego wiatru. Ma on być mieszkaniem przez kilka tygodni. A harcerze lubią mieszkać wygodnie, choć pozory, zdawałoby się, mylą. Więc, gdy płótno napięto już na palikach i linkach, zaczyna się praca nad urządzeniem się we wnętrzu płóciennej chatki.

Z kilku palików, listew i desek pod uderzeniami toporków kształtują się przyczmy, na których będą złożone sienniki, pachnące sianem. Obok wygodne stojaki pod tornistry i wieszaki z sosnowych prętów zastępują szafy i bieliźniarki.

W wolnej „niesypialnej” połowie na-

miotu, dwóch pionierów zbija z desek stół, bo przecież mogą nadejść dni słotne i wtedy będzie się pisać listy do domu i przyjaciół, wtedy będzie się prowadzić gawędy, czytać książki i pisma. Przede wszystkim... pismo złotowe. Bo wśród harcerzy można znaleźć ludzi wszystkich zawodów. Nic też dziwnego, że kilku „dziennikarzy” dobrawszy się z „zecerami” zorganizowało „dziennik złotowy”.

W obszernym namiocie mieści się redakcja. Stukają „Remingtony” czy „Underwoody”, dzwonią telefony (a jakże), przybiegają „reporterzy”, donosząc o ostatnich wydarzeniach. „Więści Złotowe” wychodzą w objętości ośmiu stron, z ilustracjami i fotografiami i kosztują tylko 5 groszy za egzemplarz.

Niesposób zdać sobie sprawę ze wszystkiego, co się dzieje w trzydziestotysięcznym „mieście namiotów”, jak zorganizowana jest służba policyjna, oświetlenie elektryczne, wodociągi, pogotowie ratunkowe, straż ogniowa, magazyny aprowizacyjne, jak wreszcie odbywa się kierowanie zajęciami tej olbrzymiej gromady młodych chłopaków, którzy, zdawałoby się, w porywie wesołości rozbiegną się po lesie, zerwawszy posłuchu i rozniosą płócienne miasto na strzępy.

Kiedy sędziwy generał Baden-Powell, założyciel skautingu, organizował pierwszy zlot międzynarodowy w Birmingham w r. 1913, jeden z dziennikarzy spytał go:

— Generale! Ma pan zamiar zgromadzić w jednym miejscu kilka tysięcy chłopaków? Czy nie obawia się pan, że znalazłszy się w tak licznej gromadzie, nie wezmą się poprostu za łby, tak, że poleje się krew z rozbitych nosów, a kwiaty, ogrody i gniazda ptasie w całej okolicy padną ofiarą ich burzliwych temperamentów?

Generał odpowiedział poprostu:

— Nie obawiam się tego! To nie są zwykli chłopcy. To są harcerze! Miał rację. Nosy, ogródki i gniazda wyszły cało, a po pierwszym zlocie zaczęto organizować inne, liczniejsze.

Zorganizowano też zlot w Spale.

Śmierć Alfreda Dreyfusa

Afera, która wstrząsnęła Francją

Jak już donieśliśmy w depeszach, dnia 12 lipca zmarł w Paryżu płk. Alfred Dreyfus. Jest on słynny z procesu o szpiegostwo, jaki wytoczono mu swego czasu i jak zaprzętał opinię Francji i Europy przez długie lata.



Alfred Dreyfus.

Alfred Dreyfus urodził się w roku 1859 w Milhuzie. Po wojnie prusko-francuskiej w roku 1870-71 rodzice jego opowiedzieli się za Francją i wyjechali do Paryża. Po ukończeniu nauk średnich, młody Dreyfus wstąpił do wojska i był jakiś czas oficerem artylerii, a następnie przydzielono go do sztabu generalnego. Dłuższy czas pracował tam zupełnie spo-

kojnie, aż nagle w roku 1894 uwikłany został w proces szpiegowski, który ciągnął się przez 10 lat. Oskarżono go mianowicie, wraz z licznymi współpracownikami ze sztabu generalnego, o wydanie ważnych dokumentów wojskowych, niemieckiemu attache von Schwarzkoppowi. Ambasada niemiecka ogłosiła wprawdzie, iż oskarżenie to jest niesłuszne i dowiodła, że Schwarzkopp nie mógł mieć nic wspólnego z żadną aferą szpiegową, jednakże podejrzenia były tak silne, że uznano wystąpienie ambasadora za chęć pokrycia skandalu własnym autorytetem i Dreyfusa uwięziono.

Śledztwo trwało długo. Nie dawało ono początkowo żadnych wyników, wreszcie władzom sądowym dostarczono dokumentu, w którym niejaki „D” miał dostarczyć obcemu mocarstwu aktów wojskowych. To wystarczyło, by pod naciskiem opinii publicznej uznać za „o”wego „D”. Dreyfusa, którego Sąd Wojenny skazał w roku 1895 na degradację i zesłanie do karnych kolonii. Degradacja odbyła się publicznie na jednym z placów paryskich. Następnie b. kapłan Dreyfusa, wysłano na Wyspę Diabelską, w pobliżu Gujany.

Ale „sprawa Dreyfusa” rozpoczęła się właściwie dopiero z tą chwilą. Rodzina jego starała się wszelkimi siłami

o rewizję procesu i rehabilitację, a w opinii publicznej nastąpił nagły zwrot. Twierdzono, iż rozprawa, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, prowadzona była w ten sposób, iż nie dano Dreyfusowi możliwości obrony, że słabe poszlaki przyjęto za niezbitą fakty i t. d. Mówiono wprost, że autorem dokumentu, kompromitującego był komendant, hrabia Esterhazy Walsin, agent sztabu generalnego.

Emil Zola ogłosił słynny artykuł p. t. „Oskarżam”, domagający się rehabilitacji skazanego. Ówczesny premier Nellie twierdził, iż sprawa Dreyfusa, jako osądzona już, nie może podlegać rewizji, natomiast polecił wytoczyć proces Esterhazemu. Sąd Esterhazego uniewinnił. Tymczasem wynikiem listu Zoli był proces, jak wytoczono mu na własne jego żądanie zresztą o posadzenie członków Sądu Wojennego i wielu innych osób, o stronniczość. Zola skazano na rok więzienia i grzywnę. Po rozprawie kasacyjnej, a następnie powtórnym skazaniu go, Zola wyjechał potajemnie z Francji. Tymczasem opinia publiczna, podzielona na dwa wrogie obozy, prowadziła zacętą walkę. Ponieważ Dreyfus był żydem, więc sprawa zaczęła chwilami przybierać charakter antysemicki.

Tymczasem ppłk. Henry, którego uwięziono, przyznał się do szpiegowania jednego z dokumentów, oskarżających Dreyfusa i odebrał sobie w więzieniu życie. To sprawiło, iż starania o rewizję procesu odniosły wreszcie skutek. Jednakże do rozprawy nie doszło, gdyż na członków sądu wpływały poszczególne czynniki polityczne, które chciały wygrać dla siebie sprawę Dreyfusa. Rozpętanie namiętności doszło do tego stopnia, że przygotowano nawet zamach stanu, posługując się m. in., jako hasłem sprawą Dreyfusa.

W roku 1899 sądy skazały Dreyfusa poraz drugi, tym razem na 10 lat więzienia i degradację, cofnięto jednakże wygnanie. By uspokoić wzburzenie i skończyć raz z tą sprawą, Dreyfusa ułaskawiono na jesieni roku 1899. Jednakże zwolennicy Dreyfusa nie ustawali w staraniach o całkowitą jego rehabilitację. Wreszcie Jaurès postąpił się o utworzenie specjalnej komisji Izby Deputowanych, dla zbadania tej sprawy. W roku 1905 odbył się trzeci proces, który skończył się całkowitemu oczyszczeniu z zarzutów Dreyfusa.

By wynagrodzić mu krzywdy, mianowano go majorem i oficerem Legii Honorowej. Dreyfus służył w wojsku jeszcze dwa lata. W czasie wojny światowej powrócił do służby i był dowódcą oddziału artylerii i dosłużył się stopnia pułkownika. Po wojnie usunął się z armii i żył w zaciszu, aż do śmierci.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄCI

— 170 —

Od niego poszedłem do dyrektora więzienia, w którym umieszczono Leontynę.

Chciałem go prosić o łagodne obchodzenie się z nią i zapytać, czy wolno mi posyłać jej żywność. Wiedziałem przecież, że wyszła z domu bez grosza.

Dyrektor, niemłody już człowiek o małych, przebiegłych oczach uśmiechnął się i rzekł:

— Pan jesteś dziś już czwartym, który chcesz wszystko za hrabinę płacić. Ale cóż to wszystko pomoże! Jeżeli panowie sędziowie, że ona zostanie ułaskawiona, to się bardzo mylicie! Zresztą jadła ona dużo dobrych rzeczy, nie jej nie zaszkodzi, jeżeli teraz będzie jeść skromniejsze potrawy.

Dowiedziałem się później, że jednym z młodych ludzi, którzy sobie dla niej życie odebrali, był także jego siostrzeniec!

W takich warunkach nie mogłem naturalnie myśleć o wyjeździe z Rzymu. Zostałem tam i zatrzymałem dotychczasowe mieszkanie, ale dni, jakie teraz nastąpiły, prawdziwą dla mnie były męczarnią.

Proces Leontyny rozpoczął się bardzo prędko.

Nie zaprzeczała swojego czynu, wyznała otwarcie, że zamordowała Edmonda dlatego, że go nienawidziła.

Na ostatnim terminie, który się odbył w cztery tygodnie po uwięzieniu, byłem także obecny na sali i nie ruszyłem się z miejsca przez całe osiemnaście godzin.

Gdy ją wprowadzono, zdołałem z trudem powstrzymać okrzyk przerażenia.

Jak ona się zmieniła?

— 171 —

W ciągu tych czterech tygodni piękność jej znikła zupełnie; postarzała się przynajmniej o jakie lat dwadzieścia. Z kobiety pięknej, w kwiecie wieku, zrobiła się stara, pochylona nędzarka. Aż litość brała patrzeć na nią! Choroba ogromne uczyniła w niej spustoszenie i postępy, twarz była sina, zapadła, oczy czarnymi, otoczone obwódkami, straciły wszelki blask — a cała postać była pochylona, zgarbiona, jak postać ośmdziesięcioletniej kobiety. Widać też było po niej, że z ledwością mogła się na nogach utrzymać, tak była słaba.

Wszystko odbyło się tak, jak się odbyć miało w tym procesie. Przeczytano najpierw akt oskarżenia, wykazano stosunek, w jakim Edmondo stał do niej, wyjaśniono jego przeszłość, a brudy i występki, jakie człowiek ten popełnił od najrychlejszej swej młodości, wzbudziły wstępną w całej publiczności.

Leontyna przyznawała się do wszystkich swych zbrodni zupełnie otwarcie, tylko o przeszłości nie chciała nic mówić. Gdy przewodniczący sądu zapytał, kto są, lub byli jej rodzice, jak się nazywają i gdzie mieszkają, odrzekła stanowczo:

— Tego nie powiem za nic na świecie!

— Gdzie pani żyła dawniej? — pytał znowu przewodniczący. — Gdzie się urodziła?

— Nie powiem! Dla was jestem zbrodniarką i to wystarczy!

Tak drogiem było jej wspomnienie przeszłości.

Ale sędziowie przysięgli inaczej się na to zaprywali. Uważali oni to za dumę i wcale korzystnie dla niej nie byli usposobieni.

Humor

BEZSENNOŚĆ.

— Cierpię na przewlekłą bezsenność.

— I jakże sobie na to radzisz?

— Stawiam zawsze przy łóżku butelkę wody.

— I wtedy zasypiasz?

— Nie, ale za to pijam sobie w ciągu nocy i wtedy przyjemniej czas schodzi.

PRZYZDURKĘ.

— Cóż to się stało, że masz przewiązane oko?

— To sąsiadka w pensjonacie wbiła mi szpilkę.

— Co ty mówisz, przy nieostrości?

— Nie, przez dziurkę od klucza.

ZNAWCA WINA I KOBIET.

— Wszystkie kobiety są nic nie warte!

— Skąd wiesz? Znasz wszystkie kobiety?

— Nie! Ale czy muszę wypić całą beczkę, jeśli chcę wiedzieć, jakie jest wino?

— Wstarczy para kieliszków.

W SEJMIE.

— To bardzo myślicy polityk...

— Jakto?

— Myśli, że jest prawdziwym politykiem.

Na roli i w ogrodzie

Cieleta do chowu

W gospodarstwach dobrze zorganizowanych okres cieleńia się krów przypada zwykle na późną jesień lub na początek zimy. Ma to dużo zalet i daje poważne korzyści. Czas ciąży krowy przypada na lato, kiedy na pastwisku używa byłoby dużo ruchu, dzięki czemu przychodzące na świat cieleta są najzdrowsze i najsilniejsze. Następnie krowa przez zimowe cieleńie się ma jakby dwa okresy wzmożonej mleczności — raz w zimie po ocaleńiu się, a drugi raz, gdy idzie na zieloną paszę.

W naszych gospodarstwach włościańskich często na to nie zwracają uwagi, a krowy cieleńią się kiedy chcą, zarówno w zimie, jak w lecie. Często pochodzi to stąd, że zamorzona w zimie krowa wygłodniała idzie na pastwisko, a zanim się odżywi nadchodzi jesień. Taka krowa goni się dopiero na początku jesieni, a cieleta rodzą się w lecie. W zimie zatem, kiedy mleko jest najdroższe, albo niema go wcale, albo jest go bardzo mało. Nasze mleczarnie często narzekają, że w zimie produkcja masła prawie się nie opłaca, bo go jest zamało, natomiast w lecie często rady dać nie mogą. Ale tu znów narzeka rolnik, że masło jest bardzo tanie.

Ze złej organizacji gospodarstwa wynikają jeszcze inne straty. Oto gospodarstwa mniejsze, w których krowy cieleńią się dopiero w lecie, nie mają zupełnie cieleńia do chowu. Wyżej już mówiliśmy, że cieleta jesienne i zimowe są najsilniejsze i najzdrowsze i takie tylko należałoby przeznaczać do chowu. Przytem w zimie rolnik ma najwięcej czasu i może zwrócić pilniejszą uwagę na cieleta, może dopilnować zarówno prawidłowego żywienia, jak czystości.

W lecie czasu na to niema. Roboty, jedna od drugiej pilniejsza, czekają na rolnika, który dobrze musi się uwijać, aby wszystkie na czas wykonać. Gdzie tam pamiętać o cieleciu! Gospodyni też bądź idzie do żniwa lub sprzętu, bądź przygotowuje posiłek. Nic więc dziwnego, że cieleta otrzymuje pokarm nie wtedy, gdy to jest konieczne, ale gdy sobie ktoś o tem przypomni. A jeżeli nie przypomni — to dostanie o parę godzin później. Cieleta wprawdzie nie zdechną, ale cierpi na tem poważnie. Młody organizm rozwija się szybko, dla wzrostu więc potrzebuje dużo pożywienia. Jeżeli damy go nie w porę i w niedostatecznej ilości, to przestaje

rosnąć. Zamorzone i niewyrośnięte cieleta nigdy już dobrą krową nie będzie, choćbyśmy ją najlepiej żywili w okresie późniejszym.

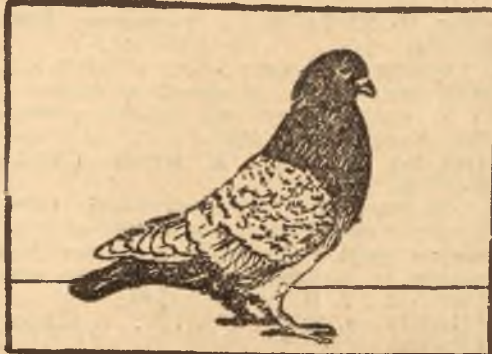
Jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę. Plagą naszych obór są całe roje much i wszelkiego robactwa. Gdy byłoby dorosłe idzie na pastwisko, to całe robactwo rzuca się na nieszczęsne cieleta i żywi się

krwią swej ofiary. Oczywiście, w takich warunkach cieleta dobrze rosnąć nie może.

Z reguły więc należy do chowu przeznaczać cieleta tylko jesienne lub zimowe. Takie cieleta zwykle na wiosnę już może iść z bydlęm na pastwisko. Cieleta letnich chowów nie warto. Lepiej już kupić cielaka późną jesienią, jeżeli w tej porze niema własnego przychowka.

Gołębie użytkowe

RYŚIE POLSKIE.



Samczyk



Samiczka.

Oprócz gołębi, hodowanych z amatorską dla parady, oka i sportu, mamy cały szereg odmian gołębi użytkowych.

Do ras użytkowych — typu polniaków — zaliczają się: rysie polskie, strasery i skowronki koburskie; do ras opasowych typu kuraków: kuraki maltańskie, florentyńskie i węgierskie srokaczki. Z własnego doświadczenia mogę polecić każdemu chów rysiów polskich, straserów i skowronków koburskich. Wywodzą one w roku 9 do 10 par młodziaków, a począwszy od żniw aż do zimy wylatują w pola, szukając pożywienia na ścierniskach i łąkach, w tym czasie wystarczą one dożywianiu zrana i podwieczór w gołębniku.

Jedną z gazet amerykańskich pisze, że farmerzy (rolnicy) amerykańscy przerzucili się w ostatnich latach na produkcję drobiu i gołębi opasowych, które wysyłają masami na targi wielkich miast ame-

rykańskich i dobrze je spieniężają. Oczywiście wysyłają tylko pierwszorzędny materiał rzeźny. A ponieważ Ameryka ma nadmiar zboża (pszenicą opalają kotły parowe), przeto farmerzy-hodowcy spłaszczają nadmiar pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu i wyki drobną i gołębią. Osiągają wcale korzystne wyniki, gdyż gołębięta dochodzą w 28 do 32 dni od 350 do 550 gramów bitej wagi. Naturalnie są to gołębięta dużych ras użytkowych typu naszych rysiów i kuraków. Farmerzy karmią gołębie mieszanką, składającą się w równych częściach z pszenicy, łuszczonego owsa, jęczmienia, wyki lub grochu, a raz w tygodniu dostają gołębie porcję konopi. Gołębięta są dojrzałe na rzeź z chwilą, gdy im się rozbiłają łaki piór pod skrzydłami, a z głowy zniknie żółty meszek.

Czas sadzić truskawki i poziomki

Najstosowniejszą porą sadzenia truskawek jest okres od połowy lipca do połowy sierpnia. Sadzone bowiem później źle się rozwijają i gorzej jeszcze owocują. Truskawki wypuszczają pąki kwiatowe wczesną jesienią. Gdy się je posadzi zbyt późno, np. w końcu września, to następstwem tego jest mała ilość owoców w roku przyszłym.

Truskawka wymaga ziemi dobrze spulchnionej i dobrze zasilonej. Aby truskawka mogła należycie korzystać z danego jej nawozu, musi być on dobrze przegniły, czyli jaknajwięcej rozłożony. O wiele jest też lepiej zamiast dawać go bezpośrednio pod truskawki, dać go pod roślinę poprzedzającą. Sadząc truskawki na takim stanowisku, dajemy im od razu ziemię, która nawóz wchłonęła w siebie i posiada gotowy pokarm dla korzeni. Jeśli już konieczne trzeba ziemię bezpo-

Dalsze zasilanie truskawek

Kto chce otrzymać specjalnie dorodne owoce w dużych ilościach, ten powinien obok nawozu stajennego zasilić glebę potasem, a na ziemiach bezwapniowych — wapnem i tomaszyną. W miejskich ogródkach, gdzie o nawóz stajenny jest z zasady trudno, można go z powodzeniem zastąpić kompostem.

Sadząc truskawki bez obornika, dajemy następujące dawki nawozów sztucznych, licząc na grzędę 5 mtr. długą, 2 mtr.

szer. — 1 funt tomaszyny, 1 funt azotniaku i pół funta soli potasowej. Później w ciągu każdego roku na wiosnę w okresie kwitnienia zasilamy truskawki saletrą, stosowaną w dwóch do trzech dawek w ilości pół funta na taką grzędę.

Nawozy sztuczne rozsiewa się przed przeryciem ziemi. Truskawki lubią także nawożenie rozcieńczoną gnojówką i podlewanie wodą, zmieszaną z nawozem gołębi lub drobiu.

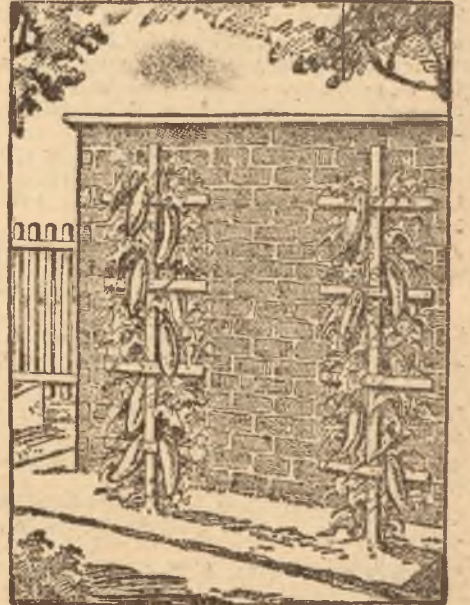
Walka z napastliwymi owadami

Muchy, baki, ślepiaki i komary trudno odstąpić od koni i bydła. Nie są one wprawdzie bezpośrednio niebezpieczne, ale bardzo dokuczliwe i niepokojące tak było na pastwiskach, a więcej jeszcze konie, podczas prac żniwnych. Niestety bezwzględnie skutecznego środka zabezpieczającego konie i bydło na czas dłuższy, przeciwko tym uprzykrzonym napastnikom niema. — Odwar z liścia orzechy włoskiego odstrasza baki i ślepiaki najdłuższą na przeciąg kilku godzin. Lepsze są nacierania skóry zwierząt, zwłaszcza głó-

wy, karku i piersi (nnemi, silnie i długo pachnącymi płynami, jak lizolem, kreoliną lub karbolenem sadowniczym, których bierze się jedną łyżkę stołową na litr wody. Oczywiście trzeba uważać, czy środki te nie zadrażniają zbyt skóry, albowiem niektóre konie wykazują wielką drażliwość. — Najłagodniejszym środkiem jest dziegielec (drzewna smoła, używana również jako maść do wozów), którego należy brać dwie łyżki stołowe na litr wody. Naturalnie nacierane temi środkami konie, muszą być utrzymywane w jaknaj-

Japońskie ogórki pnące

Jak już sama nazwa mówi, pochodzą one z Japonii i są rośliną pnącą, przeciwnie do naszych ogórków krajowych, ścielących się po ziemi. Spowoduje swego



gęstego ulścienia i pnących łodyg nadają się wybornie na obsadzanie altan i szpalierów ogrodowych. Udać się również dobrze posadzone na balkonach i tarasach will. Jak wszystkie inne odmiany ogórków, wymagają one również urodzajnej ziemi, zasilonej skomasowanym, odciążonym obornikiem, z domieszką sporej dawki ziemi kompostowej. Roślinki, uciągnięte w mieszkaniach w donicach, wysadza się dopiero w drugiej połowie maja. Owoce rodzą ogórki japońskie średniej wielkości. Skórkę mają cienką, barwy bladzielonawej. Miążdelikainy i dają wyśmienitą sałatę i kompoty.

Odpowiedzi redakcji

Pani Brzezińska Marja, Sosnowiec. — Abonent 37143. — J. Ch., Łędziny. Proszę zwrócić się do Ślaskiej Izby Rolniczej w Katowicach, a otrzymacie bliższe informacje, jak postąpić, chcąc sprowadzić z zagranicy owce czy jagnięta rasy wschodnio-fryzyjskiej. Poza tem można wprost zapytać się u hodowcy: Heinz Becker, Cunnorsdorf bei Königstein (Brandenburgia — Niemcy) i następnie sprowadzić według wskazówek Śl. Izby Roln.

większej czystości i nacierania trzeba robić w razie potrzeby codziennie i codziennie także należy wieczorem konie starannie wyszczotkować, a w razie potrzeby i zmywać.

Siedliskami much są stajnie końskie, chlewy bydlęce, kuchnie, prywatne rzeźnie i masarnie wiejskie i podmiejskie.

Walka z muchami w mieszkaniach jest uproszczona, można je codziennie zrana wypędzać, otworzywszy okno; można je truć proszkiem rozpylanym, czy też papierem — trutką, rozłożoną na skorupach i polaną słodzoną wodą czy mlekiem; można je wyłapywać do specjalnych szklanych naczyń klozowych, albo też na porożewszane n sufity papierowe paski lepowe i t. d. i t. d.

Trudniejsza atoli jest walka z muchami w chlewach bydlęcych i stajniach końskich. Całe roje much obsiadają zmęczone całodzienną pracą konie, nie dając im spokoju zjeść obroku. Roje much niepokoją również krowy przy udoju i nie rzadko są powodem, że krowa, oganiając się, wytraci dojarce skopek z mlekiem, co zawsze skrupia się na niej, a tymczasem winę ponoszą: gospodarz, gospodyni i służba gospodarska, że nie tępią much przez częste bielenie ścian chlewu, codzienne czyszczenie żłobów i korytek, oraz wyrzucanie gnoju z pod bydląt i koni na gnojownię.

Na wiadro płynnego wapna dodać ¼ litra lizolu lub karbolu, można też rozetrzeć i dodać do wapna przed samem bieleniem kilka żółci bydlęcych. Lizolu, karbolu i żółci nie znoszą muchy. Szyby w oknach, w stajniach i oborach należy podczas lata zamalować świetliczką, niebieskiego bowiem koloru również nie znoszą muchy. — Gnojownię, w których muchy składają jajka i wylęgają się, należy opryskiwać raz w tygodniu mlekiem wapiennym z karbolem. — Poza tem stwierdzono, że w stajniach i chlewach, w których gnieździ się jaskółki, a pod dachami wróble, kominiarze, pieczy much jest stosunkowo niewiele.

Swinie rasy westfalskiej

Swinie krajowej rasy westfalskiej odznaczają się nie tylko delikatnością mięsa, obfitością pierwszorzędnego, białego sa-



dła, ale również wielką plennością i łatwością w tuczeniu.

Rasa westfalska powstała przez krzyżowanie krajowej świni z swinią francuską z Szampani, od której przyjęła wszystkie zalety mięsa i tłuszczu, nie tracąc wzamian nic ze swej odporności na zmiany klimatyczne.

Szynki, boczki i mięsne wyroby westfalskie rozchodzą się jako delikatesy na cały świat.

Rasa westfalska odznacza się długim korpusem o głębokim tułowiu, osadzonym na krótkich nogach. Głową ma małą, ryj krótki, uszy kłapate, opadające ku przodowi na oczy. Prosięta rasy westfalskiej odpowiednio karmione i pielęgnowane, osiągną w 6-tym miesiącu wagę 60, a w 9-tym do 100 i więcej kilogramów.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Kto spadnie z Ligi Śląskiej?

Dzisiejsza niedziela ma zdecydować, który z klubów Ligi Śląskiej spadnie do klasy A. Dotknięte groźbą spadku, są Orzeł, który już definitywnie opuszcza Ligę Śląską. Kto będzie drugim, rozstrzygnie się pomiędzy I. F. C. Katowice i Koszarawa Żywiec. Żywiec obecnie mają jeszcze lepszy stosunek punktów, lecz załóżmy, że ostatecznie zwycięży I. F. C. Katowice z K. S. 06 Katowice, który odbędzie się na Muchowcu.

My typujemy, że I. F. C. dziś zwycięży, bo dowiedzieliśmy się, że za kulisami „ubito” już zwycięstwo I. F. C., aby tylko stracić z Ligi Koszarawę?

Mamy nadzieję, że S. O. Z. P. N. na dzisiejsze zawody wydeleguje takiego obserwatora, który bezstronnie zda relację z meczu powyższego.

Na boisku 09 w Mysłowicach rozstrzygnąć się ma również, kto zdobędzie tytuł mistrza klasy A grupy mysłowickiej. Zmierzą się drużyny 09 Mysłowice i K. S. Kościusko Szopienice.

Z rozgrywek towarzyskich warto przytoczyć następujące spotkania:

W Bogucicach: Kresy — Słowian Katowice. W Chorzowie: Iskra Siemianowice A. K. S. Chorzów.

W Siemianowicach: K. S. 07 Siemianowice — K. S. Dąb.

W Rudzie: Slavia Ruda — Czarni Chropaczów.

Program wyścigów konnych w Katowicach

W niedzielę, 14 lipca na torze w Brynowie odbędą się wyścigi konne z totalizatorem. Rozegranych zostanie sześć gonitw: cztery płaskie, z tych jedna sprzedażna, dwie z płotami i jedna dla koni 3-letnich.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 900 zł. Sekunda — W. Lewickiego. Kombinacja — St. Królickiego. Irrtum — M. Orecka. Traglast — st. „Bończa”.

Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 700 zł. Ekdol — K. Bogusławskiego. Figaro II — J. Woisłowa. Posgen — Inz. H. Pomernackiego. Baby — J. Boryckiego. Enigma III — M. Nestorowicza. Gazda — J. Rościszewskiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 800 zł. Wag — J. Temnickiego. Etolle d'or — M. Priski-Mencel. Nitka — st. „Bończa”. Orisette III — M. Orecka. Godella II — K. Bogusławskiego. Sternblume — Inz. hr. Mielżyńskiego. Dzierlatka — st. „Bończa”.

Płaska — sprzedażna. Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 800 zł. Gironda — st. „Zygmut”. Enigma III — M. Nestorowicza. Belle Etoile — J. Temnickiego. Frowda — Inz. H. Pomernackiego. Nadobna — St. Starzeckiego. Ebcay — E. Wawrzynka. Feniks — T. Seidla. Dzwon — M. Mrugaszewskiej. Beau — J. Pawłowskiego. Figaro II — J. Woisłowa. Gracz II — J. Rościszewskiego. Wag — J. Temnickiego. Piesenka — Inz. hr. Mielżyńskiego.

Płoty. — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Comtesse II — J. Temnickiego. Guldynka — L. J. bar. Kronenberga. Sekunda II — E. Wawrzynka. Numer II — St. Królickiego. Dzwon — M. Mrugaszewskiej. Gracz II — J. Rościszewskiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł. Hall — st. „Bończa”. Maestro — W. Bobińskiego. Jahrborn — St. Królickiego. Alraune — J. Cerbowej. Nenkin — W. Bobińskiego. Amore Cantu — M. Priski-Mencel. Intruz — Gr. Ofic. 3 p. Ulanów.

Krauzer zaproszony do Ameryki

Doskonali zapasnik polski, Krauzer, który od szeregu dni odnosi rewelacyjne zwycięstwa w międzynarodowym turnieju zapasniczym w Katowicach, otrzymał ostatnio zaproszenie, celem rozegrania kilkanaście walk w Ameryce. Pomiędzy innymi ma odbyć się spotkanie Krauzera z Zbyskiem Cyganiewiczem.

Krauzer, jak wiadomo, zdobył w czerwcu tytuł wicemistrza świata i jak twierdzą fachowcy, dziś już prześcignął swego nauczyciela mistrza śp. Teodora Sztekera.

Szermierze ślaski żegnają dr. Papee'a

11 bm. odbyło się w Katowicach pożegnanie przez kluby śląskie p. dr. Adama Papee, pierwszego przewodniczącego śląskiej okręgowej komisji organizacyjnej dla spraw sportu szermierczego.

Licznie zebrani działacze sportowi, prezes dziennikarzy śląskich, p. Mieczysław Mikula i szermierze, panie i panowie podkreślili w kilku pięknych przemówieniach zasługi p. Papee dla rozwoju polskiego sportu szermierczego.

Nadmienić wypada, że p. dr. Papee jest jednym z pierwszych organizatorów tego sportu w Polsce i byłym długoletnim prezesem Polsk. Związku Szermierczego. Poza tym jest jednym z czołowych czynnych szermierzy Polski i członkiem drużyny szablowej, która dwukrotnie zdobyła na igrzyskach olimpijskich trzecie miejsce. W czasie ostatniego pobytu polskich szermierzy na Węgrzech, dr. Papee, walcząc w barwach Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego, zdobył najlepszy wynik wśród Polaków, startując w jednym z międzynarodowych turniejów.

W ub. roku, z okazji 25-cio letniej działalności sportowej p. Papee, Policyjny K. S. i Pierwszy Śląski Klub Szermierczy nadały mu członkostwo honorowe.

Mimo przeniesienia ze względów służbowych do Warszawy, p. dr. Papee pozostaje nadal członkiem Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego w Katowicach.

Warta (Poznań) w Świętochłowicach

Czy uda się „Śląskowi” pokonać pogromcę Ruchu?

Czternasta niedziela rozgrywek ligowych, aczkolwiek zapowiada tylko trzy spotkania, przynosi jednak trzy atrakcje. Dla Śląska olbrzymie zainteresowanie budzi mecz Warty ze Śląskiem, jaki odbędzie się na boisku w Świętochłowicach.

Ślacy na swoim boisku są bardzo groźni, o czym zresztą przekonał się znów L. K. S. Warta, poprzedzona famą zwycięstwa nad Ru-

chem, liczy się z pewną wygraną i pokusi się o zmuszenie Śląska do kapitulacji. Zadanie bardzo niewdzięczne. Nie powiodło się ono również Pogoni.

Warta zjeżdża w swoim najlepszym składzie, identycznym, z jakim grała przeciwko Ruchowi. Początek o godz. 17,30 na boisku w Świętochłowicach.

Śmiertelne wypadki w biegu kolarskim „Tour de France”

VII etap Tour de France prowadził z Aix les Bains do Grenoble na dystansie 229 km. Górską trasą była bardzo ciężka do przebycia i zaznaczyła się też szeregiem bardzo poważnych wypadków. Jeden z najlepszych kolarzy francuskich Magne spadł i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiał się wycofać z biegu. Drugi kolarz, Włoch Vignoli, przy upadku złamał obojczyk i został umieszczony w szpitalu w Grenoble. Poza tym śmiertelnemu wypadkowi uległ hiszpański kolarz Cepeda którego znaleziono ze strąkaną czaszką. Stan tego ostatniego jest beznadziejny.

Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Włoch Camuso w czasie 7:33:13 przed Wło-

chem Morelli 7:37:01 i Francuzem Rouzzi 7:37:01.

Ogółem z 93 kolarzy, którzy wyruszyli z Paryża, pozostało 60. 33 odpadło w drodze.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadził Belg Maes w czasie 48:36:37. 2. Bergamaschi (Włochy) 48:48:42. 3. Morelli (Włochy) 48:50:56.

W klasyfikacji międzynarodowej Francja została niespodziewanie zepchnięta na trzecie miejsce, podczas gdy na pierwsze wysunęły się Włochy przed Belgią. 1. Włochy w czasie 146:32:12. 2. Belgia 146:40:44. 3. Francja 147:23:16. 4. Niemcy 148:37:27. 5. Hiszpania 149:47:47.

Świetne zwycięstwo Ruchu nad austriackimi piłkarzami „Ruch” - „Libertas” (Wiedeń) 4:0 (1:0)

Drużyna wiedeńska „Libertas” rozegrała w ub. sobotę w Wielkich Hajdukach swe ostatnie spotkanie z 15 rozgrywek, jakie rozegrała podczas swego turnieju po Północy i Polsce. Przeciwnikiem drużyny wiedeńskiej była drużyna „Ruchu”, która, mimo, że wystąpiła w osłabionym składzie (bez Wilimowskiego, Urbana, Dziwisza, Wadasa i Wodara) pokonała gości bezapelacyjnie w stosunku 4:0 (1:0). Drużyna Ruchu, aczkolwiek odniosła wysokie zwycięstwo, nie zaprezentowała się zbyt dodatnio. Beznadziejnie słaby był lewoskrzydłowy Malcherek I; natomiast bardzo dobry był Peterek; Giemza — pracowity, Kubisz — zdradzał doskonały cząg na bramkę, a prawoskrzydłowy Malcherek II, zagrywał zupełnie dobrze. W linii pomocy na pierwszy plan wybił się Nowakowski, przyczem Badura i Panchyrz grali zbyt defenzywnie, naogół jednak zadowolili. W obronie bez zarzutu — Rurański. Cempisz miał dobry wykop, lecz popełniał błędy taktyczne, polegające na złem ustawianiu się. Bramkarz Tatuś nie miał okazji do popisu.

W drużynie wiedeńskiej zauważyliśmy jedynie dwóch pełnowartościowych graczy. Był to bramkarz Klimosz, oraz lewy łącznik Fruehwirt. Reszta graczy robiła wrażenie kompletnie przemęczonych, a braki techniczne nadrabiali ambicją i nadużywali siły, co w głównej mierze przyczyniło się do tego, że mecz nie stał na wysokim poziomie sportowym.

Drużyna „Ruchu” przez cały czas była panem boiska i, gdyby posiadała choć odrobinę szczęścia, to już w pierwszej połowie gry wynik meczu mógłby śmiało brzmieć 6:0 na jego korzyść. Wystarczy przytoczyć fakt, że z 30 strzałów, oddanych na bramkę, jeden zaledwie zamieniony został w bramkę.

Wiedeńczycy w pierwszej połowie gry zupełnie nie dochodzili do głosu.

Po przerwie „Ruch” nadal silnie przeważał, czego dowodem był fakt, że już na sam początek zdobył dwie bramki pod rząd. Doskonale usposobiony był Peterek, który sam zdobył trzy bramki. Wynik dnia ustalił Kubisz. Dwie bramki zdobył Peterek głową, a pozostałą z karnego. Prowadził zawody p. Linke, który w pierwszej połowie dopuścił do ostrej i niejednokrotnie brutalnej gry, a ponadto popełnił szereg fatalnych błędów. Nie nadawał on się stanowczo na prowadzenie tak poważnych zawodów. Widzów około 2.000.

Na marginesie powyższego spotkania należy jeszcze zaznaczyć, że drużyna wiedeńska zademonstrowała nam piłkę nożną w najgorszym wydaniu. Zapytać się należy, kiedy nareszcie austriackie drużyny przestaną myśleć o zarobku i pokażą nam daleko wyższy poziom sportowy? W przeciwnym bowiem razie powinien P. Z. P. N. w przyszłości nie zezwalać na rozegranie zawodów z miernotą austriacką.

Sensacyjne zawody lekkoatletyczne w Katowicach

W dniu 18 bm. (czwartek) o godz. 18 na boisku „Pogoni” w Katowicach, odbędą się bardzo ciekawe zawody lekkoatletyczne, z udziałem najlepszego średnio - dystansowca Polski, Kucharskiego z Białegostoku, Marończyka, mistrza Polski w skoku o tyczce, Drodowskiego (Cracovia), Schneidera, Rakoczego i innych. Kucharski, który w poniedziałek przybywa z Londynu do Katowic, trenować będzie z Petkiewiczem i z tej właśnie okazji

sa organizowane wspomniane zawody. Należy on do czołowych biegaczy Europy na średnie dystanse i znany jest na bieżniach szeregu krajów europejskich i amerykańskich.

Bardzo ciekawie przedstawiać się będzie spotkanie Schneidera z Marończykiem w skoku o tyczce, które będzie rewanżem za mistrzostwa Polski w Białymstoku, gdzie, jak wiadomo, przypadkowo zwyciężył Marończyk.

Szwedzi biją Estonię 2:1

Międzynarodowy mecz piłkarski Szwecja — Estonia, wywołal w Tallinie ogromne zainteresowanie i zgromadził na boisku przeszło 6.000 widzów.

Zwyciężyli Szwedzi w stosunku 2:1 (2:0).

Sport na Śląsku

PIŁAT ZOSTAŁ POLICJANTEM W KATOWICACH

Mistrz Polski wagi ciężkiej Piłat wstąpił do policji wojewódzkiej na Śląsku. W związku z tem Piłat został członkiem Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Obóz pływaków Okręg. Ośrodka W. F. w Wiśle

Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach organizuje w czasie od 15 do 29 lipca 1935 r. w Wiśle obóz dla zawodników Śląskiego Okręg. Zw. Pływackiego, będący zarazem kursem przodowników pływania.

Kurs ma za zadanie podniesienie poziomu śląskiego sportu pływackiego, jak również prócz nauki przeprowadzenia systematycznego tre-

ningu, przygotowanie zawodników śląskich do zawodów o mistrzostwo Polski.

Komendantem kursu będzie por. Artur Kasprzyk, trenerem p. Przybyła Emil z Śl. Okręg. Zw. Pływackiego.

Wyjazd uczestników kursu 15 bm. o godz. 5,50 rano ze stacji Katowice, gdzie mają się stawić wszyscy uczestnicy, zgłoszeni na powyższy obóz przez Okręg. Zw. Pływacki.

Próby o P. O. S. odbywają się 2 razy w tygodniu, w poniedziałki i w soboty od godz. 16—20 na boisku Okręg. Ośrodka W. F., obok strzelnicy, które przeprowadza Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach.

ZARZĄD KOPALNI GIESCHE.

Turniej piłkarski w Końcicach

Program zawodów piłkarskich w turnieju piłkarskim K. S. M. Kończyce, mający się odbyć 14 bm., jest następujący: K. S. M. Kończyce — K. S. Zgoda Bielszowice I. junior. K. S. M. Ruda — K. S. Strzelec Makoszy. K. S. Zgoda Bielszowice II — K. S. Strzelec Pawłów. K. S. Zgoda Bielszowice I — K. S. M. Kończyce. K. S. Warka Makoszy — K. S. 27 Orze-gów.

K. S. Strzelec Makoszy — K. S. Zgoda II 2:3.

K. S. M. Ruda — K. S. Strzelec Pawłów 1:3. K. S. Zgoda Bielszowice — K. S. Warka Makoszy 3:6.

K. S. M. Kończyce — K. S. 24 Orzegów 4:5. SZCZUPIORNIK.

KS. „POGON” KATOWICE — T. G. S. POLE ZACHODNIE CHORZÓW

Dziś spotykają się na boisku T. G. S. „Pole Zachodnie” w Chorzowie II, przy ul. Lompy, powoższe drużyny, celem rozegrania meczu o mistrzostwo Śląska. Ponieważ drużyny te w tegorocznych zawodach mistrzowskich, nie zostali jeszcze pokonani i dążyć będą objąć pierwsze miejsce w tabeli, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. Początek zawodów o godz. 11-tel. Przedmecz drużyn rezerw o godz. 10-tej.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

W. F. W. GMINIE OLKUSKO-SIEWIERSKIE.

W tych dniach został zawiązany komitet Wychowania Fizycznego na terenie gminy Olkusko-Siewierskiej z siedzibą w Strzemieszyczach w sali MOP-u przy ulicy Kolejowej Nr. 6. Do komitetu weszły następujące osoby: pp. Antoni Strzelczyk jako przewodniczący, członkowie: Tadeusz Gondek, Antoni Gizek, Jerzy Dławichowski, Miron Skawiński, Józef Miga, Marjan Feldman, jako referent wych. obywatelskiego, Józef Sietrecki. Komitet Wych. Fiz. opracował program prowadzenia różnych zawodów, jak to: zawody lekkoatletyczne, wysiłki rowerowe (sekcje kolarska), sekcje bokserską, piłki nożnej, zdobywania POS-u i OS-u. Na pierwszym planie jest urządzenie zawodów szosowych dla sekcji kolarskiej i amatorów zaproszonych; wysiłki odbędą się o trzyletnią nagrodę przechodnią.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Najciekawszą imprezą dzisiejszego dnia będzie mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego, rozegrany w Czeladzi między C. K. S. — S. K. S. (Starachowice).

Jako przedmecz rozegrany zostanie mecz: C. K. S. rez. — Śląsk, Siemianowice. Sędzia p. Wośński.

W Sosnowcu: Unja rozegra towarzyski mecz z Wawelem, Nowa Wieś; mecz prowadzić będzie p. Sozański; przedmecz rezerw — p. Skawiński.

W Miłowicach: o godz. 9,30 rano rozegrany zostanie powtórnie unieważniony przez Podokręg mecz o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Płomiem a Brynicą. O ile spotkanie to wygra Płomie, Ruch sosnowiecki spadnie bezapelacyjnie do kl. B; w razie porażki Płomienia, o spadku do kl. B. zadecydowałby wynik meczu: Płomień — Ruch. Dzisiejszy mecz prowadzić będzie p. Grabiński.

W Strzemieszyczach Brygada gra ze Strzelcem; sędziuje p. Motekci.

W Żabkowicach: S. S. Zbkowice I. Zew II; sędzia p. Cupiał.

R. K. S. (RODEN) — S. K. S. (STARACHOWICE) 2:1

W ub. środę S. K. S. w meczu o mistrzostwo okręgu pokonany został w Starachowicach przez R. K. S. w stosunku 1:2.

Dzisiaj oprócz meczu C. K. S. — S. K. S. odbędzie się w Radomiu spotkanie R. K. S. — Brygada.

— Komitet W. F. powstał w tych dniach w Strzemieszyczach, obejmując swą działalnością teren gminy olkusko-siewierskiej. Do komitetu weszli pp.: Antoni Strzelczyk (przewodniczący), Tadeusz Gondek, Antoni Gizek, Jerzy Dławichowski, Miron Skawiński, Józef Miga, Marjan Feldman i Józef Sietrecki. Pierwszą imprezą komitetu będą szosowe zawody kolarskie o nagrodę przechodnią.

— 20 lipca b. r. na stadionie K. S. Policyjnego w Sosnowcu odbędą się zawody bokserskie między 06 K. S. — Kraft, Bytom, wicemistrzem Śląska Opolskiego, a Policyjnym K. S.

Czechosłowacja - Niemcy 1:2

Praga: W drugim dniu międzynarodowego spotkania w tenisie o puchar Davisa, Niemcy odnieśli zwycięstwo w grze podwójnej. Para niemiecka von Cramm - Lundt pokonała parę czeską Menzel - Malecek 6:3, 9:7, 6:4. Temsamem Niemcy mają bardzo poważne szanse na wygranie finału strefy europejskiej.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 13-go lipca 1935 roku.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku
Poż. Dillonowska 95,50. poż. stabilizacyjna 113,00. poż. warszawska 73,75, poź. śląska 74 i trzy osme.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 lipca 1935 r.

Ceny paritetu Poznań.

Jęczmień zimowy 12,25—13. Reszta notowań bez zmian. Usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1322 tony pszenicy 378 tony, maki żytniej 244 tony, maki pszennej 286,5 tony, otrab żytnich 87,5 tony, otrab pszennych 145 tony, owsa 55 tony, jęczmienia 134 tony, rzepaku 15 tony, gorczycy 8 tony, łubinu niebieskiego 15 tony, makuchu lala- 32,5 tony.

NAJTANIEJ
MEBLE
w firmie **A. Przurowski**
CHORZÓW I. (KRÓL, HUTA), DWORCOWA 4, DRUGI DOM OD UL. WOLNOŚCI.
Najtańsze ceny. — Największy wybór. —
Dobre warunki. — Dostawa bezpłatna
na cały Górny Śląsk.

Poszukuje się rutynowanych
przedstawicieli
do sprzedaży książek.
Nowe pokupne dzieła.
Nadzwyczaj wysoka prowizja.
Zgłoszenia z dokumentami osobistymi:
Katowice, Kopernika 14. Biuro Sonkol.

MEBLE!
Celem ożywienia sezonu 50 proc. zniżka cen!
Najmodniejsze modele.
Sypialnie od 300 zł.
Jadalnie od 700 zł.
Gabinety męskie i kuchnie od 110 zł.
Wielki wybór mebli o szlachetnych formach.
15 lat gwarancji. Dostawa na cały
G. Śląsk bezpłatnie.
NATANSZE ŹRÓDŁO MEBLI,
KATOWICE, tylko Starowiejska 3.

Rowery i aparaty radiowe
oraz części rowerowe i radiowe
kupisz najlepiej i najtaniej bezpośrednio
w fabryce
„POLHURT” Sp. z o.o.
SKŁAD: KATOWICE
ul. Zamkowa 20.



Dom Mebli!!
Katowice-Zależe
Wojciechowski 55. Tel. 33497.
Sprzedaje **meble** wszelkiego rodzaju po
niebawale niskich cenach. Warunki do-
godne — dostawa bezpłatna.
Uwaga przystanek Janasa.

Na Raty
20 miesięcznie.
Prospekty i cenniki
gratis
KROMCZYŃSKI
POZNAN, ŚW. MARCIN 47
Agenci poszukiwani

Ogłoszenia

SZANUJ SWÓJ GROSZ! Kupując meble w firmie „MEBLANKO” — Katowice, Młyńska nr. 5, oszczędzisz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. Dostawa bezpłatna.

ROWERY marki „Kamiński” i inne, oraz części, sprzedaje najtaniej za gotówkę i na raty „Cyklospori” Katowice, 3-go Maja 21. 839

WAKUJA STAŁE POSADY dla energicznych w pracy handlowej Pań i Panów. Samodzielność oraz nieograniczone zarabkowanie i stanowiska kierownicze. Reflektantów pewnych siebie w średnim wieku, angażuje tylko biuro przedsiębiorstwa od 16. VII. w godzinach od 11—13 oraz 16—18. w Katowicach, Młyńska 5 II piętro (prawo). 838

MATURYCZNE i Doksztalczące Kursy „Wiedza”, Kraków, Pierackiego 14 I. przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych oraz w drodze korespondencji, do egzaminu dojrzałości: gimn., do egzaminu z 6-ciu klas gimn., z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju, oraz do egz. z 7-miu kl. szkoły powsz. Wykładają wybitnie siły fachowe. Opłaty niskie. 837

BIURO „TRANSAKCAJA”. Katowice, Kościuszki 2. Przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży, oraz sprzedaje realności we wszystkich okolicach, bardzo tanio.

SPRZEDA OKAZYJNE

2 DOMEY nowe, wraz z zabudowaniami, nadaje się na skład, do tego 5 placów budowlanych oraz 8 morgów dobrej roli. Cena 13.000 złotych. „Transakcja”.

DOM, 7 ubikacji, łazienka ładny ogród. Cena 9.500 zł. „Transakcja”.

DOM, 5 ubikacji, 2 morgi roli, nadaje się na skład. Cena 9.000 zł. „Transakcja”.

DOM, 5 ubikacji, pół morgi ogrodu. Cena 4.500 zł. Sprzeda „Transakcja”. — Katowice. Kościuszki 2.

ZA DŁUGI mojej żony nie odpowiadamy. Adolf Maciej, Bielsko, Piastowska 3. 815



Najtaniej tylko w Składzie Fabrycznym

I. WEINBERGER, Katowice, Kościuszki 1/1

VIS A VIS Kina „RIALTO”

Sprzedaż również na raty i dogodnych warunkach.

Z długoletnią gwar. **Nowe maszyny** system **SINGERA** zł. 145.—

gabinetowe „163.—

Na składzie wielki wybór maszyn do mereżk. endłownia, krawieckie szewskie

(Adlera, Pfaffa, Singera)

Rowery najznakomitszych marek. Tel. 350-78



Tel. 350-78

PANIE różnych zawodów, inteligentne, wy-
mowne, dobrze prezentujące się, powyżej lat
24, znajdują poważne zajęcia z wysokim wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste z dokumentami: poniedziałek od 10—12. Katowice, Kochanowskiego 10 (front), piętro prawo.

STARSZY CZELADNIK fryzjerski poszukuje
pracy. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy” pod
„Fachowiec”. 808

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową. Strzyż Cyprian.

KURS spawania i cięcia metali rozpoczyna się
15 lipca br. o godz. 17. Zgłoszenia: przyjmują
Kierownictwo, Katowice, Zamkowa 20. 2700 d

MASZYNY do pisania, wszelkie systemy, tanio
sprzedam. Katowice, Stawowa 3. „Remont.”

Meble

Sypialnie dębowe od zł. 280.—
Sypialnie mahoniowe, orzech. od zł. 550.—
Kuchnie od zł. 100.—
polecą jedynie

POMORSKI DOM MEBLI

KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15.

vis a vis kościoła ewangelickiego.

Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk

SKLEP rzeźniczy z warsztatem, całkowicie
urządzeniem i mieszkaniem w dobrym punkcie
do wynajęcia. Wiadomość: Mucha, Sosnowiec,
Piłsudskiego 61. 2819 d

POKÓJ z kuchnią w Bogucicach (dom nowy)
natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Kato-
wice, Rynek 4 m. 3. Rawicz. 2824 d

MEBLE!!! sypialnie, jadalnie, gabinety męskie,
kuchnie i pojedyncze meble, urządzenia biuro-
we, kupuje się po zdumiewająco niskich ce-
nach, również na raty, w firmie: „Dom oka-
zyjnych mebli”, Katowice, ul. Marsz. Piłsud-
skiego 40. Telefon 30-859. Zwiedzenie bez
przymusu kupna! 685

KOLEJARZ - WIDOWIEC poślubi starszą pa-
nę względnie wdowę. Zgłoszenia: Poste Re-
stante, Orzesze pod „Rekord”. 2838 d

ŻONY z dobrym charakterem z niewielką go-
tówką poszukuje kupiec. Zgłoszenia możliwie
z fotografią do „Siedmiu Groszy” pod 2839 d.

SZYNY budowlane, normalne i wąskotorowe,
regry, rury, drut kołczasty, drut zwykły, koła
pasowe, koła zębate, transmisje, oraz wszelkie
żelazo do użytku poleca po cenach najniższych.
Hurtownia starego żelaza Welnera w Będzinie,
ul. Modrzejska 82. Telefon nr. 4-42.

POŻYCZKI 2.500 zł. na rok poszukuję. Dam
6—8 proc. Oferty „Siedem Groszy” pod „Gwa-
rancja” 2846 d.

KUPIE domek z ogródkiem w okolicy Kato-
wic. Zgłoszenia „Siedem Groszy” pod „Do-
mek” 2844 d.

TANIO NA RATY.. — Rowery, ma-
szyny do pisania, liczenia, szycia, nowe oka-
zyjne, warsztaty reparacyjne, lakiernia, ti-
klownia. Przepisywanie na maszynach, tłumaczenia, powielanie, ćwiczenia na różnych
maszynach, według najnowszej metody. —
„Śląski Dom Maszyn” — Katowice. Kościu-
szki 3. tel. 350-36. 599

KTO CHCE wyuczyć się bezpłatnie steno-
grafii, maszynopisma, księgowości? Po ukoń-
czeniu wskazuje posadę. Zgłoszenia do „Sied-
miu Groszy” pod 2845 d.

RATUJECIE WŁOSY. Używajcie balsam zioło-
wy magistra W. Paździńskiego. „Mag” nr. 1
usuwa łupież i wypadanie włosów. „Mag” nr.
2 (nie farba) stopniowo przwraca włosom
naturalny kolor. Żądać wszędzie. Skład Fabr.
Pharmachemja Bydgoszcz. 635

Czy znasz Twoich przodków?

KORZYSTAJ Z OKAZJI WAKACYJNEJ! Wy-
konuję pierwszorzędnie ubrania męskie na
miarę z dobrych materiałów i dodatków w ce-
nach 75—95 zł. Salon krawiecki „Elegance”,
Katowice, Mickiewicza 6, I p. 2848 d

SPRZEDAM tanio stół i ławę ogrodową (Sta-
bil), szafę przewiewną, skrzynię na makę, jod-
łę pokojową (Arankadja), Katowice III, Wils-
ona 3, mieszk. 2. 2847 d

BACZNOŚĆ PRZEKONAJCIE SIĘ! Najlepsze i
najładniejsze **MEBLE**, sypialnie od 250 zł.,
pierwszorzędne nowe kuchnie od 150 zł., szafy,
lustro, maszyny do pisania, garderoby, umywal-
ki itd, kupicie najtaniej tylko w firmie **N. Bugla**,
junior, Katowice, 3-go Maja 31, w podwórzu.
Tak samo kupuje stare meble za gotówkę.

POSZUKUJEMY osobę dobrze znającą się na
prywatnej klienteli, celem zbierania adresów.
Zgłoszenia „Siedem Groszy” pod 2849 d.

3 PANIE (mężatki) wymowne, powyżej lat 26
do lekkiej pracy zewnętrznej poszukiwane w
zastępstwie spowodu wakacji. Zarobek mie-
sięcznie 250 zł. zapewniony. Zgłoszenia z do-
wodami, poniedziałek i wtorek. Katowice, Ko-
ściuszki 2/7. 2851 d

CEGIELNIA parowa na Śląsku poszukuje do-
brego mistrza ceglarskiego, obeznanego w
glinie, reparacjach maszyn i wyprodukowaniu
różnego gatunku cegły i dachówek. Reflektuje
się tylko na pierwszorzędnej sile. Zgłoszenia
należy kierować do „Siedmiu Groszy” pod
„Mistrz ceglarski”.

ZA DŁUGI mojej żony Elżbiety z domu Sel-
zer nie odpowiadamy. Jerzy Ksoll, Chorzów I.
Wolności 40.

UCZEŃ rzeźniczy może się zgłosić. Mikołaj-
czyk, mistrz rzeźniczy, Michałkowice.

CHŁOPIEC do posyłek oraz pomocnik mecha-
nik potrzebni. „Śląski Dom Maszyn”. Kato-
wice, Kościuszki 3. 836

PRACĘ I ZAROBK przyniesie Tobie tkactwo
domowe! Znajomości tkactwa niepotrzebne —
wyczymy bezpłatnie bez względu na miejsce
zamieszkania. Dla urządzenia tylko mały ka-
pitał potrzebny. O pracę gwarantujemy. Oferty
pisemne pod „WK 369” do Towarzystwa
Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Ry-
nek 11. 835

OKAZJA! Maszyny do szycia po 120 zł. sprze-
daje: Katowice, Szopena 2. 826

KUŹNIA do wynajęcia, Szopienice, Kowal-
ska 3. 827

TYLKO

Meble

w firmie **„TANI MEBEL”** Katowice, Mar-
szalka Piłsudskiego 51, tel. 338-07, są znane
o najlepszym wykonaniu i jakości, po niskich
cenach, przy wieloletniej gwarancji i trwa-
łości. Ceny przystępne. Warunki dogodne.
Dostawa bezpłatna!

UCZCIWI rodzice, poszukują dla 14 i 16-let-
nich synów z dobrą szkołą powszechną, posa-
dy za uczniów. Wybór wszelkiego rodzaju
oprócz krawiectwa, piekarstwa i rzeźnictwa.
Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy” pod „10936”. 828

ZDOLNY i uczciwy czeladnik rzeźniczy pos-
zukuje stałej posady. Zgłoszenia do „Siedmiu
Groszy” pod „Czeladnik”. 830

2.000 ZŁOTYCH poszukuję na I hipotekę. —
Oferty do „Siedmiu Groszy” pod nr. „218 c”. 830

Z BRAKU ŚRODKÓW, oddam na wychowanie
w godne ręce półtoramiesięcznego, ładnego,
zdrowego chłopczyka. Zgodzę się na zaadapto-
wanie go. Łaskawe zgłoszenia do „Siedmiu
Groszy” pod „Przyszłość dziecka”. 831

2 MAŁE domki w Piotrowicach, tanio do
sprzedania. Oferty „Siedem Groszy” pod „2
domki”. 832

TANIO dom do sprzedania z ogrodem. Ko-
chłowice, Polna 5. 824

RZADKA OKAZJA! Sprzedam w bardzo pięknym
położeniu parcele budowlane, oraz dobrą
łąkę. Wojciech Żemla, Podlesie, koło Mikołowa.
825

PIEGU, żółte plamy usuwa pod gwarancją
„Axela” — krem; słoik 2 zł., młyn 1 zł. W
drogeriach, perfumeriach i aptekach 834

POSZUKUJE używaną turbinę powietrzną o
sile od 5 km. Zgłoszenia Gładysz Ryszard, —
Grabownia, pow. Rybnik. 833

JADALNIA tanio do sprzedania. Zapytania w
kiosku dworcowym, Bielszowice. 823

Gawęda Janusza Buczały

„Tyn ci poradzi przeżywać!”

Telach łostudy, zgorzyny i zgryzoły miał
w ostatnich dniach, zech z wielkiego lankoru
nojpierwy wypyl „jednego” (można tam te-
go i więcej było!), a potem zaczęło przeży-
wać. Jakiś inkszy rodok ani by nie uwierzył,
jak siarczyście my ślarczy, roz tak se „po do-
broci” a drugi roz prowadziwo po pieronsku
przeżywać poradziwo. Tóż, jak mi sie po jed-
nym kielusku trocha ośwycilo w głowie, przy-
pomniotech se te wszystkie przewiziska, jakich
kiedys zastyszoł od komplów, kiedys jeszcze
na grubie robył. Zaczęło przeżywać i pyskować
na wszystko a osobliwie na tych wszystkich,
co mi na zdradzie stoja, abo kierzy (czy też
kierę) mi sie nie podobaja. Dobrze jeno, izech
to pocichu robyl, bo by mie zarozki byli w gu-
zetach opisali jak jako dziwaczno potwora, tak
zaś jo som to opisuja, z jednej strony po to,
aby nie zaboczył na drugi roz, jak sie prawdziwie
po śląsku przeżywo, a po drugie, że moga (bo
musza) tu opuścić niekierę doś masne prze-
zwiziska, za kiere by mnie z jednej strony ksiadz,
a z drugiej sztacenwalt z policyja za kragiel chy-
cili.

Niewiela ta powia o pieronowaniu, bo
wszystkij wyjcie, co to jest pedziez konus
„pieroni”, jak sie jest bardzo łozgnywany, a
abo „przywitać” takim słowem bardzo dobre-
go kompia, lo kierego człowiek idoby chce
krwie z palca utoczyc. „Pieron” i „pierona kan-
degol” — to dwojako rzec, zaleznie od tego,
jak sie te slowa wymowio, czy w gwewie, czy
przyjaźni, w złości, czy w radości. Przewizsko
„piernik”, jak myśla, napewno od „pierona”
(piernik), taki niby mały „pieron” pochodzi
i o wicia mynij znaczy od tamtego przewizka.

Jakech tak medykowol i uzyroł se w my-
ślach nad zlymi ludziami, zaczęło iabiedzić i
utyskiwać skiz rozlomałych „lagramcnekich” i
„przejetych”, „basoków” i inkszych takich spa-
nych „gizdów”, „drachów” i „drzyków”, co
mie, jakech był młody, „wycyckał” a terazki
na starość zanic nie maja. Juzech chcioł „ryp-
nąć” pięścią w stół z wielkiego lankoru na tako
niesprawiedliwość, ale spomarkowoech sie za-
wczasu i zato som-ech sie w feb „maziol”. Po-
myśletoch se: coż ty „ślywołu”, gup! „mamia-
sie”, bydziesz tu „pochol” przy ludzjach i „bre-
weryje” wyprowioł?

Tózech siedziol jak „truśka”, jeny z tyj
„kwartki”, co przedmyna na stole koie „szynk-
iasu” stoła (a moźno to był jeny „kieluszek”?)
pociągach „jednego” na pociecha, a potym za-
częło przeżywać na baby, bo one są prze-
ca, jak to już Ewa w raju była, początkiem ca-
łego nieszczęścia. Już to nie były te słodkie,
złote, lube „dziubki”, jak przedtym, jeny jakieś
„szkrabaki”, „ślyry”, „śladyry” i „młotyki”, co
maja jakieś tam okropne „gicale” (nożyśka)
i noszą „szywory” (laszyska) jak nojgorsze
szmaciorki — krótko i wezwłowo — takie ja-
kieś „kur..”, coby im te zawszawione kudłiska
wytargać potrzeja...

Jeny, zech se nie pomyśloł wtedy, że i baby
na chłopów przeżywać poradzą, jak je co roz-
gorszy, a niech Bóg broní, jak sie na chłopów
awezna: „Jużas dudom „przybelatowie”, „przy-
kudykowie”, „przykotłasił” sie pijany, ty dja-
bli „łozyroku”, ty „szpotawy” (kulejący) dja-
dzie, ty...

Nie chce jednak za wiela tych przewizisk
powtorzać, bo jednak tym kochanym „dziub-

kom” „pszaja”, chocech tyż już jest moźno
taką starą „dziadzią”, jakby w złości na mie
pedziały, nie chce zaś, aby zle na mie były,
osobliwie, że przeżywając tak na swych chło-
pów, wdycł „recht” maja. Bo baby prze-
ca wdycł „recht” mieć musza...

Jakech se jeszcze „jednego” z tyj „kwatyrki”
chornol, pedziolech se (wdycł jeszcze pocichu,
w duszy!):

— Tócz ty śantoku, gupio tulejo, pomyśl,
iżes przeza człowieka jest, a nie zodynym
dzieckiem!

Zarozki tyż zaczęło przeżywać na dziec-
ka, te „łoskiwe”, „pedroki”, „uślinitane”, „no-
dudy”, co ze „snoplami” pod nosom człowie-
kowi na oczy sie pokozują.

Jak se tak terazki „po krzyżewemu” pomyśla,
iż tak przeżywać poradziwo, to mie aze wstyd
za to przed Niemcami, kierzy sie nawet uczą
od nos przeklinania, choć sami tyż maja o tym
bardzo wielgi słowniki. Trza było jeny przed
wojną przysłuchać sie w kasarni pruskij na pla-
cu, jak felfebel przeklinol i pieronowol na re-
krutów! Jechol to niedowno tymu przez Kato-
wice jakiś „kompeł” niemiecki i jak sie z „cu-
ga” (pociąg) poczoł rozglądać po peronie,
wpadła mu w oczy długo „tabula” z napisem:
„Peron bagażowy — tutaj nie wysiadaci!” Po-
myśloł trocha i pedzioł wkońcu: „Ale poradzą
tyż to przeżywać aże przeżywać ci Polocy!”
„Pieroniske bagaze” (Pieronische Pakasche)
— tak norod przeżywać publicznie na wielgich
tabulach, o coś takim przeza ani nawet u nos
w Niemcach „pomyślniku” niemał...

Skiz tego tyż padom i kończa ta gawęda:
Nie „oszerdzajcie” zaś tak tych Górnoślaz-
ków za to, iże niby za dużo tymi pieronami
„svpią” — tak źli oni nie są. To Wom rado

Wasz Tomek Buczały.

Abonować
„Siedem Groszy”

Gdy jeszcze w Katowicach „amfował” wójt

a pomagali mu w tem: pisarz, goniec i stróż nocny

Jak to było w Katowicach w 1855 roku

Osiemdziesiąt lat temu, t. j. w 1855 roku, ówczesni Katowicami — jak stwierdza w wydanej przez siebie broszurze późniejszy burmistrz miasta dr. Holtze — „wioską skromną, biedną i słowiańską, jak tysiące innych na Górnym Śląsku” („ein einfaches, duerftiges, slavisches Dorf von Tausend seines Gleichen in Oberschlesien”) rządził bardzo skromny aparat administracyjny, składający się z wójty, pisarza gminnego i stróża nocnego z jednej strony, a wreszcie z administratora policji na Katowice, Bogucice i Małą Dąbrowkę i jego służby policyjnego.

Już wtenczas historycy, opisujący rozwój miasta wzgl. wioski, łamali sobie głowy, skąd wzięła się nazwa Katowice. Dr. Holtze w swej broszurze twierdzi, że poraz pierwszy wymieniano nazwę Katowice w 1536 roku, czyli prawie 400 lat temu. Wówczas obecny teren Starych Katowic należał do obszaru dworskiego w Bogucicach, Holtze nie wie z czego wzięła się nazwa Katowice. Wątpi jednak, czy nazwa ta ma coś wspólnego z „katem” lub „katowaniem”.

Skąd się wzięła nazwa Katowice?

Innego zdania jest p. Witold Taszycki, który w wydanej przez Instytut Śląski w ostatnim czasie broszurce p. t. „O śląskich miejscowych nazwach” pisze m. in.:

„czyż musi to być konieczne kat, wykonujący wyrok śmierci? Wcale nie, mógł być to człowiek przezywany katem spowodu srogości, czy też dla jakiejś innej przyczyny... W lęczyckich księgach sądowych z końca XVI w. spotykamy się z osobami, noszącymi przezwisko „kat”, choć bynajmniej zawodu kata nie wykonywali. I tak pojawiają się właściciele wsi Topola pan Stefan zwany Kat (dominus Stephanus, heres de Topola, dictus Kat) oraz Wsław Kat, także dziedzic z Topoli. Przypuszczenie zatem, że nazwa Katowice oznacza potomków lub poddanych członka o przezwisku Kat, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa”.

Mamy wrażenie, że rodowici Katowicczanie oraz dzisiejsi potomkowie dawnych mieszkańców „skromnej i biednej” wioski, w której rządził wójt, pisarz i stróż nocny, nie wezmą tych niedyskrecyj nikomu za złe i, że nazwa ich miasta nadal będzie im drogą...

„Ameryka” w miniaturze

W roku 1855 Katowice liczyły 2.954 mieszkańców oraz 133 domki mieszkalne, wzgl. zabudowania gospodarcze z przybudówkami mieszkalnymi. Można sobie wyobrazić, jaki ścisk musiał panować w domach mieszkalnych. Starzy mieszkańcy Katowic niebardzo chętnie patrzyli na przybyszów, którzy przybyli do Katowic w poszukiwaniu chleba i pracy. Przybywali tacy, którzy uważali, że Śląsk dla nich bę-

dzie czemś w rodzaju „kopalni złota”, czyli „Ameryką” w miniatrze. O ile chodzi o stosunki narodowościowe, przyznaje nawet Holtze, który sam był przybyszem, że liczba przybitych do Katowic Niemców od r. 1855 do 1861 roku wzrosła z 563 na 1.912, w roku 1870 nawet do 3.915. Od tego czasu rozpoczęła się bardzo gwałtowna germanizacja Katowic.

Po wprowadzeniu w tych latach pierwszych podatków komunalnych zawrzało wśród rodowitych chłopów i obywateli katowickich jak w ulu.

Dr. Holtze w swej broszurce przytacza szereg ciekawych przykładów, w jaki to sposób tubylcza ludność występowała przeciwko „zachciankom” przybyszów, t. j. Niemców i żydów. Na wszystkie prawie

wówczas Katowice-centrum równały się wielkim bajorom, w których można było ugrząźć po kolana.

Gdy jednemu z pomocników gminnych chciano podwyższyć pensję, usłyszano odpowiedź od jednego z zastępców chłopskich: „Dyć on już więcej pobierze od mojego parobka!” itd., itd.

W odpowiedziach tych uwypuklała się cała wrodzona wprost wściekłość chłopów, dostrzegających chłopskim zdrowym rozumem w tej inwazji przybyszów z głębi Niemiec najzawziętszych swych wrogów, których najchętniej przepędziliby widłami poza wioskę. Przybysz jednak ówczesny, wędrujący w terenach gminnych na przyszość możność zdobycia poważnych zy-



Wioska Katowice z 1843 roku

projekty przybyszów zasledzili gospodarze z gwałtownym uporem odpowiadali poprostu: „nie chca” (Die Stadt Kattowitz — dr. Holtze) i na tem basta! Nie chcieli się zgodzić, bo uważali, że tylko oni mają prawo decydować o gospodarce w gminie.

„Niech se panoczkowie w butach po wodzie chodzą!”

Ze upór ten w stosunku do przybyszów nie był pozbawiony pewnego rodzaju swoistego humoru, o tem świadczyć mają liczne przykłady, przytoczone przez autora:

Wysunięto np. projekt wybrukowania jednej z pryncypalnych ulic gminy, t. zw. kociemi łebkami. Chłopi katowicki odpowiedzieli wówczas z znaną rubasznoscią: „A niech se tam panoczkowie w butach po wodzie chodzą!” (Trzeba wiedzieć, że

sków oraz wzbogacenia się przy pomocy popierających go władz pruskich, trzymał się rękami i nogami tej ziemi i tych bogactw, bo wiedział, że mimo uporu chłopskiego przeprowadzi wszystko, co zechce. I przeprowadził...

Ostatni z mohikanów

Nawet w dzisiejszych Wielkich Katowicach, w których fura chłopska na asfaltowej ulicy razi poprostu oko przechodnia, dzisiejszego „pana” miasta, i w których fura z sianem chłopskim pałą policjanta usuwana jest z pryncypalnych ulic asfaltowych na boczne ulice, możemy się spotkać z takimi objawami uporu chłopskiego. Niedawno temu donosiliśmy bowiem, jak to chłop brynowski, Kozłowski, walcząc zawiście z Magistratem katowickim, przepędzając radców i nieradców widłami ze swego podwórza i swej posiadłości, którą chcą mu odebrać za wynagrodzi-

niem li tylko poto, by przez teren jego przeprowadzić nowoczesną szeroką szosę.

Pierwszy lekarz i listonosz

Zaznaczyć wreszcie należy, że w okresie od 1840 do 1855 roku rozpoczął się dla wioski okres początkowo powolnego, a następnie już szybszego przeobrażenia Katowic z zwykłej gminy wiejskiej, rządzonej przez wójta, w większą gminę robotniczą wskutek wielkiego przyływu sił roboczych, zatrudnionych w wówczas już istniejących kilku warsztatach przemysłowych. Na zdjęciu naszym widzimy np. dziś już nieistniejącą, a zburzoną przed kilku laty, hutę „Martę”. Dla tych to robotników w tym okresie wybudowano przy obecnej ul. Mińskiej pierwsze domki robotnicze, a później serię domków w Załężu. Począł się równocześnie dzwigać handel miejscowy. O ile w 1840 roku było w Starych Katowicach tylko dwóch kupców kolonjalnych, 4 rzemieślników i 3 właścicieli szynków (w sąsiednich Bogucicach było wówczas 4 kupców, 24 rzemieślników i 7 właścicieli szynków!), to w roku 1855 Stare Katowice posiadały już 7 sklepów kolonjalnych, 39 warsztatów rzemieślniczych, jedną większą gospodę (dla inteligencji napływowej!), oraz 3 szynki. W 1850 roku osiedlił się w Katowicach pierwszy lekarz miejscowy! Na okres ten przypadają również pierwsze początki działalności kolejnictwa śląskiego, co przyczyniło się oczywiście do jeszcze silniejszego zgermanizowania Katowic i rozwoju miasta.

Począł ówczesny rozwój specjalny ambulans pocztowy, kursujący wzdłuż drogi z obecnego Chorzowa przez Katowice do Mysłowic. Dopiero w 1852 roku Katowice otrzymały pierwszego listonosza, mieszkającego w zabudowaniu dworskim,

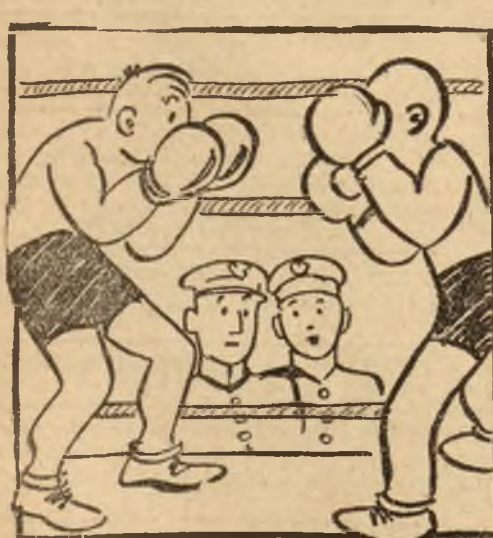
A dziś

Jednym słowem ówczesne stare Katowice sprzed 80 lat niewiele się różniły, od niektórych naszych dzisiejszych gmin o charakterze miejskim, które w amerykańskim tempie sięgają po prawa miejskie, rozbudowując się wzdłuż i wszerz. Z tą jedynie różnicą, że dziś — na szczęście lub nieszczęście — chłop nasi, nie uogólniamy tego, już z mniejszym uporem odnoszą się do sprawy rozbudowy osiedli o charakterze miejskim i mniej są odporni na „dźwięk mamony”. Są jednak jeszcze tacy, którzy patrzą na wszelkie „zachcianki” mieszczańskie z ukosa, z podębą i najchętniejby widłami ich przepędzili, jak ten Kozłowski z Brynowa radcę miejskiego z Katowic przepędził...

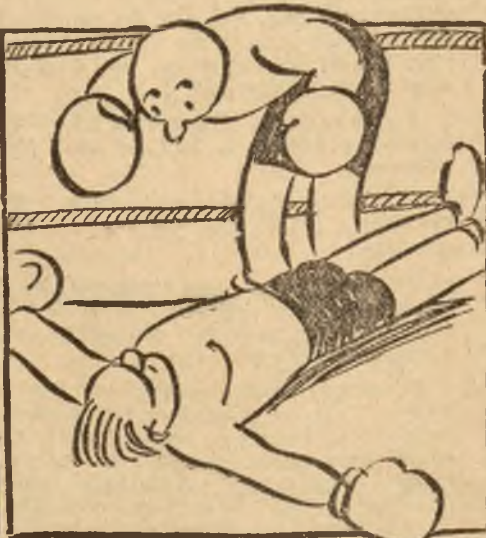
Ale do tego niekoniecznie trzeba być chłopem, by się w ten sposób odgrodzić od „dobrodziejstw” gospodarki wielkomiejskiej. Znamy bowiem wielu takich mieszcuchów, którzy zaszywają się w głuchej wiosce pod lasem, w dalszej lub bliższej okolicy Wielkich Katowic dzisiejszych, byleby tylko nie mieć wspólnego z następcami wójtów katowickich z połowy zeszłego stulecia oraz różnymi mełami miejskimi, spekulującymi mieszkańcami i zamieniającymi miasto w jakąś paskudną budę jarmarczną lub... Będzin.

B. P.

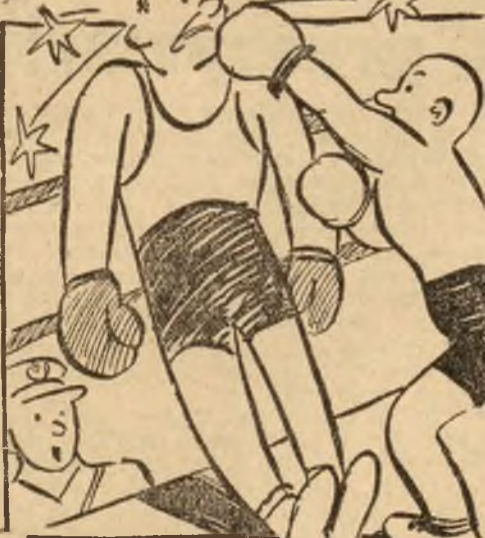
Przygody Bezrobotnego Froncka



Wreszcie stanął Froncek w „ringu”... Wszyscy, kto był tylko w sali, patrzył, mocno zachwycony, jak nasz Froncek tego wali



Jeden leży po „kolekauce” Ale Froncek niezmęczony, walczy z drugim, potem z trzecim — wciąż jest niezwytyczony.



Nawet, gdy sam Wocka stanął, Froncek nie czuł strachu wcale, tak wyrzwał go „sierpowym” że ten jak trup padł na białe.



Sam komendant ściska Fronckę, wiesza wieniec mu na szyję. — Wiwat Froncek z „Siedmiu groszy”. Dzielnego boksera — niechaj żyje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU
ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P.K.O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH”
1 POLE O WYMIARZE 35 mm x 67 mm. ZŁ. 20.
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.